

Gena numeru 2 zł.



GŁOS RĄDOMSZCZAŃSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

WTOREK, 15 LIPCA 1947 ROKU

Nr 192 (773)

Za przyczyną Anglosasów

krew leje się w Grecji

Ofensywa powstańców - wywołała fale dzikich represji w całym kraju. Przed utworzeniem rządu na terenach wyzwolonych przez powstańców

MOSKWA PAP. — Agencja Tass donosi z Aten, że dziennik „Rizospastis” zamieścił artykuł sekretarza greckiej partii komunistycznej Zaharidesa o obecnej sytuacji w Grecji. Zdaniem Zaharidesa dwa główne czynniki stanowią dziś o politycznym obliczu Grecji.

1) interwencja anglosaska, popierająca reakcyjną monarchię, 2) walka o niepodległość i demokrację prowadzona przez naród grecki przeciwko faszystom.

Wynik walki zdecydowanie o tym, czy Grecja będzie wolna, czy też stanie się kolonią obcego kapitału. Zaharides podkreśla, że naród pragnie pokoju i dlatego partia komunistyczna popiera porozumienie między partiami demokratycznymi, dla pokonania obozu prawicowego. Ponadto wskutek presji czynników zagranicznych, partię nie zgodzili się na takie rozwiązanie, całą odpowiedzialność za losy Grecji znalazła się w rękach faszystów i przedstawicieli t. zw. centrum, którzy w wielu wypadkach prześcigają w serwilizmie wobec cudzoziemców nawet prawicowców.

Obecnie jedynym rozwiązaniem jest stworzenie nowego demokratycznego rządu na terenach wyzwolonych przez powstańców. Agencja Tass dodaje, że artykuł ten jest szeroko komentowany w kręgach politycznych i uważany za ostatnie ostrzeżenie pod adresem obozu reakcyjnego, rządzącego w Grecji.

Ceny maksymalne

Na innym miejscu publikujemy pierwszy cennik na 41 artykułów pierwszej potrzeby ustalony przez Komisję Cennikową na m. Łódź.

Cennik obowiązuje z dniem dzisiejszym. Ustalono ceny są maksymalne to znaczy, że cen wyższych pobierać sklepom nie wolno. Pobieranie ceny wyższej podlega karze więzienia do lat pięciu i grzywnie do 5 milionów złotych.

Komisja Specjalna jest ponadto wyposażona w prawo osadzenia spekulantów w obozie pracy, konfiskaty towarów, urządzeń przedsiębiorstwa, zamykania sklepów należących do spekulantów, a nawet może pozbawić oskarżonego uprawnień handlowych i przemysłowych oraz prawa do zajmowania sklepu.

Następne cenniki na dalsze artykuły będą wkrótce ogłoszone.

Od dziś należy przejść do systematycznej ofensywy przeciw spekulantom. Niech na każdego kto naruszy ustalone ceny maksymalne spadnie surowa kara.

Walka przeciw spekulantom, walka o unormowanie cen, o ich dalszą obniżkę dopiero się zaczyna na dobre.

Wojna przeciw spekulantom, jeśli ma być skuteczna, musi być powszechna. Do akcji kontroli muszą wspólnie przy-

stąpić i peperowcy i pepesowcy i bezpartyjni. Musi utworzyć się prawdziwy front walki przeciw rozpanoszonemu paskarstwu. Nikt z uczciwych ludzi pracy nie może stać na uboczu. Każdy człowiek pracy, zaś przede wszystkim kobiety pracujące muszą wziąć udział w tej walce. Nie wolno tolerować ani jednego faktu

BELGRAD PAP. — Radio belgradzkie donosi, że powstańcy greccy rozpoczęli nową ofensywę w okolicy Floriny, 80 kilometrów na północny wschód od Konitzy. 11 oddziałów partyzanckich zaatakowało wojska rządowe w tym rejonie. Powstańcy zajęli kilka wsi pod względem strategicznym nieistotnych.

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera, w niedzielę rozgorzały zacięte walki na granicy grecko - albańskiej w pobliżu miasta Konitza. Oddziały partyzanckie zaatakowały garnizon wojsk rządowych, zadając mu poważne straty. Władze greckie przesłały drogą lotniczą

posiłki, i według ostatnich doniesień, zdołały rzekomo opanować sytuację. W poniedziałek najzaciętsze walki toczyły się o most Borozani i wieś Ayos Nikolaos, oddalone o 10 km. od Konitzy.

MOSKWA (obsł. wł.) — Według oficjalnych informacji z Aten — grecka rada ministrów poleciła ministrom Aleksan drosowi i Hagiśanosowi przygotowanie dekretu, na mocy którego grecka partia komunistyczna jak również sympatyzujące z nią partie zostaną oficjalnie uznane za nielegalne.

Na podstawie tegoż dekretu pozostałe nieliczne pisma demokratyczne w Grecji mają również ulec likwidacji.

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera, rzeczoznawca amerykański do spraw żywienia, Eddy Sherwood oświadczył na konferencji prasowej w Duesseldorfie, że Niemcy zachodnie otrzymają w roku gospo-

darczym 1947-48 — 3.600. tysięcy ton pszenicy. Sherwood podkreślił jednocześnie konieczność dostawy do Niemiec w tym okresie co najmniej 16 tysięcy ton tuszczu.

Płynie żywność dla Niemców

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera, rzeczoznawca amerykański do spraw żywienia, Eddy Sherwood oświadczył na konferencji prasowej w Duesseldorfie, że Niemcy zachodnie otrzymają w roku gospo-

darczym 1947-48 — 3.600. tysięcy ton pszenicy. Sherwood podkreślił jednocześnie konieczność dostawy do Niemiec w tym okresie co najmniej 16 tysięcy ton tuszczu.

W związku z różnicami zdań, które się zarysowały na konferencji — „Parisien Libre” podaje między innymi: „Konferencja paryska została otwarta pod złym znakiem. Między uczestnikami odczuwa się brak zaufania. Przedstawiciele Szwecji, Danii i Szwajcarii nie ukrywają swych zastrzeżeń i domagają się wyjaśnienia pewnych problemów”.

PARYŻ PAP. W kręgach politycznych omawia się modyfikacje, wniesione przez komitet ogólny do pierwotnego planu brytyjsko-francuskiego. Okazuje się, że w nowym planie, przyjętym przez komitet ogólny i zatwierdzo-

nym na posiedzeniu plenarnym, wycofano została wzmianka, dotycząca wyłączenia Hiszpanii z „europejskiego planu gospodarczego”. Paryski korespondent Tass stwierdza w związku z tym, że komitet współpracy zamierza rozszerzyć swą działalność również na Hiszpanię.

Władze greckie przesłały drogą lotniczą posyłki, i według ostatnich doniesień, zdołały rzekomo opanować sytuację.

W poniedziałek najzaciętsze walki toczyły się o most Borozani i wieś Ayos Nikolaos, oddalone o 10 km. od Konitzy.

MOSKWA (obsł. wł.) — Według oficjalnych informacji z Aten — grecka rada ministrów poleciła ministrom Aleksan drosowi i Hagiśanosowi przygotowanie dekretu, na mocy którego grecka partia komunistyczna jak również sympatyzujące z nią partie zostaną oficjalnie uznane za nielegalne.

Na podstawie tegoż dekretu pozostałe nieliczne pisma demokratyczne w Grecji mają również ulec likwidacji.

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera, rzeczoznawca amerykański do spraw żywienia, Eddy Sherwood oświadczył na konferencji prasowej w Duesseldorfie, że Niemcy zachodnie otrzymają w roku gospo-

darczym 1947-48 — 3.600. tysięcy ton pszenicy. Sherwood podkreślił jednocześnie konieczność dostawy do Niemiec w tym okresie co najmniej 16 tysięcy ton tuszczu.

Władze greckie przesłały drogą lotniczą posyłki, i według ostatnich doniesień, zdołały rzekomo opanować sytuację.

W poniedziałek najzaciętsze walki toczyły się o most Borozani i wieś Ayos Nikolaos, oddalone o 10 km. od Konitzy.



Dr. ZDENEK NEJEDLY — czeskosłowacki minister Opieki Społecznej. Wygłosił wczoraj przez radio przemówienie na temat konferencji paryskiej. Minister stwierdził, że konferencja paryska nie ma na celu udzielania pomocy państwom europejskim, pomocy tej na prawdę potrzebującym, ani też uregulowania produkcji europejskiej. Celem konferencji jest znalezienie rynków zbytu dla przemysłu amerykańskiego. Kapitalizmowi amerykańskiemu nie chodzi o ratowanie Europy, lecz przede wszystkim o Niemcy, które po odbudowie mogłyby stanowić coś w rodzaju przeciwwagi Związku Radzieckiego. Państwa słowiańskie — powiedział Nejedly — nie będą brały udziału w takiej odbudowie Europy.

Konferencja pod znakiem sporów

Giełdy przygotowują dolary dla krwawego kata Hiszpanii gen. Franco

LONDYN (obsł. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu konferencji paryskiej, które trwały również bardzo krótko przyjęto propozycję Komisji Głównej odnośnie składu Komitetu Wykonawczego konferencji oraz składu poszczególnych podkomisji technicznych.

W skład Komitetu Wykonawczego wchodzi przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Norwegii i Holandii.

Uchwała ta spotkała się ze sprzeciwem przedstawicieli Turcji i Grecji, którzy wyrazili pragnienie, aby ich rządy były reprezentowane w Komitecie Wykonawczym.

SOFIA PAP. W dniu 13 lipca przybyła do Sofii delegacja rumuńska z premierem Petru Groza na czele. W skład delegacji wchodzi m. in.: minister spraw zagranicznych Tatarescu, min. przemysłu i handlu Georgy Dej, min. oświaty Stefan Voitek.

Delegację powitał na dworcu premier bułgarski Dimitrow, członkowie rządu bułgarskiego oraz poseł radziecki Kirsanow. W czasie pobytu delegacji omówiona będzie sprawa podpisania rumuńsko-bułgarskiego paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Delegację powitał na dworcu premier bułgarski Dimitrow, członkowie rządu bułgarskiego oraz poseł radziecki Kirsanow. W czasie pobytu delegacji omówiona będzie sprawa podpisania rumuńsko-bułgarskiego paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Delegację powitał na dworcu premier bułgarski Dimitrow, członkowie rządu bułgarskiego oraz poseł radziecki Kirsanow. W czasie pobytu delegacji omówiona będzie sprawa podpisania rumuńsko-bułgarskiego paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Delegację powitał na dworcu premier bułgarski Dimitrow, członkowie rządu bułgarskiego oraz poseł radziecki Kirsanow. W czasie pobytu delegacji omówiona będzie sprawa podpisania rumuńsko-bułgarskiego paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Delegację powitał na dworcu premier bułgarski Dimitrow, członkowie rządu bułgarskiego oraz poseł radziecki Kirsanow. W czasie pobytu delegacji omówiona będzie sprawa podpisania rumuńsko-bułgarskiego paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Delegację powitał na dworcu premier bułgarski Dimitrow, członkowie rządu bułgarskiego oraz poseł radziecki Kirsanow. W czasie pobytu delegacji omówiona będzie sprawa podpisania rumuńsko-bułgarskiego paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Delegację powitał na dworcu premier bułgarski Dimitrow, członkowie rządu bułgarskiego oraz poseł radziecki Kirsanow. W czasie pobytu delegacji omówiona będzie sprawa podpisania rumuńsko-bułgarskiego paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Delegację powitał na dworcu premier bułgarski Dimitrow, członkowie rządu bułgarskiego oraz poseł radziecki Kirsanow. W czasie pobytu delegacji omówiona będzie sprawa podpisania rumuńsko-bułgarskiego paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Delegację powitał na dworcu premier bułgarski Dimitrow, członkowie rządu bułgarskiego oraz poseł radziecki Kirsanow. W czasie pobytu delegacji omówiona będzie sprawa podpisania rumuńsko-bułgarskiego paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Enver Hodża — w Moskwie

PARYŻ (Obsł. wł.) — Z Moskwy donoszą iż przybył tam wczoraj premier rządu albańskiego Enver - Hodża. Na lotnisku oczekiwali go minister Motow, wiceminister Wyszyński, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR, oraz członkowie poselstwa albańskiego w Moskwie.

Wysłannik giełdy

NOWY JORK (Obsł. wł.) — Przedstawiciel komitetu USA do spraw pomocy amerykańskiej dla Grecji Dwight P. Griswold znajduje się obecnie w drodze do Grecji, gdzie przystąpi do „wykonywania swoich obowiązków”.

Rozgłoszenia nowojorska podaje przy tym, iż Griswold odbywa tę podróż drogą powietrzną na samolocie „Independence” — „Niepodległość” oddanym mu do dyspozycji przez prez. Trumana.

Marshall ma mówić

NOWY JORK PAP. — Amerykański sekretarz stanu Marshall ma wygłosić w poniedziałek późnym wieczorem przemówienie do gubernatorów 48 stanów, w którym poruszy zagadnienia polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Maria Zarębińska-Broniewska

aktorka — więźniń Oświęcimia zmarła w Zurychu 5 lipca 1947 r.
Pamięci rzetelnej artystki, dobrej koleżanki i dzielnej obywatelki — część składają
Państwowy Teatr Wojska Polskiego
Teatr TUR
Wojewódzki Oddział Z. Z. A. S. P.
Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna

Tow. Władysławowi BRONIEWSKIEMU

z powodu zgonu Jego żony

Marii ZARĘBINSKIEJ-BRONIEWSKIEJ

wyrazy najgłębszego współczucia składa

REDAKCJA „GŁOSU ROBOTNICZEGO“

Niemcy muszą zapłacić

za zniszczenia wojenne Europy —

PARYŻ PAP. — Sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej Thorez udzielił korespondentowi amerykańskiej INS (International News Service) wywiadu, w którym oświadczył m. in.:

„Plan Marshalla i konferencja paryska mają na celu sporządzenie inwentarza potrzeb Europy. Niemcy wchodzi do tego inwentarza. Ktoś uwierzy, że w tej sytuacji Niemcy zapłacą odszkodowania wojenne? Jest rzeczą oczywistą, że nie będzie o tym mowy. Obawiamy się, aby ta konferencja nie uznała Niemiec za wolne od zobowiązań.

My nigdy się na to nie zgodzimy. Niemcy winny płacić odszkodowania. Zmierzamy się szybko do tego, aby uznać Niemcy za europejskie mocarstwo gospodarcze i postawić na stopie równej z innymi uczestnikami konferencji. Będziemy świadkami odbudowy Niemiec przez aliantów, jak to było po pierwszej wojnie światowej. Nie zgodzimy się na to i nie zgodzi się żaden Francuz.

Domagamy się twardej polityki odszkodowań. Uważamy, że poziom życia w Niemczech



14 LIPCA

W związku z pamiętną rocznicą zdobycia Bastylii — Świętem Narodowym Francji, pisze „Głos Ludu”:

„Piękne jest Święto Narodowe Francji. Piękne dlatego, bo jest ono związane z wielkim dniem nie tylko francuskiego, lecz ogólnoeuropejskiego postępu, nie tylko francuskiej, lecz ogólnoeuropejskiej demokracji.

Czternasty lipca — dzień szturm Bastylii — to początek Wielkiej Rewolucji Francuskiej, rewolucji, która na całym naszym kontynencie dała sygnał do walki z przetrzymym, zgnitym łańcem pańszczyźnianym.

Bliską była ta rewolucja narodowi polskiemu. Jej echa dodawały otuchy lewicy Sejmu Czteroletniego. Jej przykład przyświecał Jakobinom insurekcji kościuszkowskiej. Formowały się pod jej sztandarami Legiony Henryka Dąbrowskiego.

Zaznaczając, iż Francja przechodzi dziś poważny kryzys, a są siły, które chciałyby przekreślić przeszłość Francji i oderwać ją od obrotu demokracji, aby zaprząć ją do odbudowy niemieckiej potęgi w Europie, „Głos Ludu” kończy z naciskiem:

„Nie wierzymy w powodzenie tych prób. Wierzymy w instynkt narodowy i demokratyczny narodu francuskiego, narodu Czternastego Lipca. Wierzymy w siły demokracji we Francji — w siły francuskiego ruchu robotniczego, spadkobiercy Jakobinów Wielkiej Rewolucji, bohaterów walk czerwcowych 1848 r., żołnierzy Komuny Paryskiej i tego ruchu robotniczego, który odegnał wspaniałą, decydującą rolę w Oporze przeciw niemieckim najazdom i petajnowskim lokajom Hitlera. Wierzymy w wielką, demokratyczną i postępową przyszłość Francji.

Naród polski, obóz demokracji polskiej jest w dniu Narodowego Święta Francji razem z narodem francuskim i z francuskimi masami ludowymi!”

JAMES ALDRIDGE

SPRAWA HONORU

POWIEŚĆ

ROZDZIAŁ I.

Łało było przesycone kurzem i pyłem. Dochodziło do tego, że ludzie musieli wykiadać maski gazowe. Kurz pokrywał wszystko. Pyłem i kurzem osnute było całe lotnisko. Kurz był wszędzie: w jedzeniu, na talerzach i miskach, na ubraniu... wszędzie. Od wieczora do rana i od rana do wieczora. Na przyczach: wieczorem, w nocy, przez cały dzień. W ustach: przez cały dzień i całą noc. W wodzie. Na powierzchni wszystkiego, co tylko posiadało powierzchnię.

Kurz był synonimem letniego skwaru: drugim synonimem spiekoty był brud. Brud, który pokrywał ciało i twarz. Czasem zdawało się, że jeżeli można byłoby zmyć ten brudny kurz z ciała i włożyć czyste ubranie, to od razu człowiek poczułby się rześki, mimo skwaru i duszności.

A prócz kurzu, był jeszcze pot, były muchy, wilgotne noce i zimne poranki. Pot i muchy były też synonimem kurzu i spiekoty. Wartość się uwolnić od much, a nie będzie się pocili. Tak przypuszczano. Czuć ciągle na twarzy obrzydliwy lep, powstały z potu i kurzu, było wstrętne. Dotyk mokrej od potu, brudnej od kurzu koszuli, był jeszcze wstrętniejszy. Uczucie obrzydzenia nie opusz-

oświadcza Maurice Thorez — w wywiadzie na temat konferencji paryskiej

powinien być podniesionym, ponieważ pierwsze jest to humanitarne, a po wtóre, Niemcy wtedy będą mogły łatwiej dostarczyć należnych odszkodowań. Nie oznacza to jednak, że ciężki przemysł niemiecki ma być odbudowany. Ciężki przemysł pozwoliłby Niemcom na odrodzenie ich potencjału wojennego. My, komuniści, nie chcemy tego tolerować. Wszyscy Francuzi uważają, że surowa kontrola Ruhry jest konieczna. Nie znajdujemy w planie Marshalla co by przewidywało podobną kontrolę.

W sprawie polityki wewnętrznej Thorez oświadczył między innymi: „Twierdzimy, że na-

XI-ta rocznica

ataku faszystów na Hiszpanię

Odezwa rumuńskich uczonych i mężów stanu do wszystkich państw świata

BUKARESZT PAP. W związku ze zbliżającą się 11 rocznicą faszystowskiego zamachu stanu i wybuchem wojny domowej w Hiszpanii, grupa rumuńskich przywódców politycznych oraz uczonych ogłosiła odezwę przywołującą, że naród hiszpański uległ w nie równy walce z siłami światowej reakcji, która teraz jak i dawniej popiera faszystów

Armia japońska w Mandżurii

LONDYN PAP. Jak donosi korespondent agencji Reutersa z Tokio: repatrianci z Mandżurii twierdzą, że w górach Czang-Paj-Szan na pograniczu mandżursko-koreańskim ukrywa się dotychczas armia japońska; licząca około 40 tys. żołnierzy.

W chwili zakończenia wojny Japończycy ci; którzy stanowili część t. zw. armii Kwantungu, mającej rozpocząć

Na marginesie

Pierwsze kłopoty

Emigranci londyńscy mają, jak wiadomo, nowego „prezydenta”, w osobie p. Augusta Zaleskiego, b. ministra „sanacji”. Pan Zaleski znany był w całej Polsce z tego, że lubił dobrze jeść, dużo spać i opowiadać pikantne anegdotki, stroniąc przytym konsekwentnie od wszystkiego, co przypominało jakkolwiek pracę. Przez parę lat p. Zaleski pełnił się u boku Beka w Min. Spraw Zagranicznych, gdy zaś został przeszedł ostatecznie wysadzony z siódła, znalazł sobie natychmiast świetną synekurę w jednym z największych banków warszawskich. Znowu więc mógł dobrze jeść, dużo spać i t. d., wolny już nawet od obowiązków dyplomatów — reprezentacyjnej natury.

Pan Zaleski umiał się „urządzać” i za „sanacji” i na emigracji. Wydaje się jednak, że na starość ten „mąż stanu” z nieprawdziwego zdarzenia stracił poczucie rzeczywistości, że zabrakło mu poprostu piątej klepki.

szere miejsce jest w rządzie, ponieważ reprezentujemy największą partię polityczną Francji. Wydaje się niezrozumiałe w oczach 6 milionów Francuzów, którzy głosowali na listę komunistyczną, że ich reprezentanci nie zasiadają w rządzie. Gdybyśmy byli w rządzie, klasa robotnicza nie miałaby powodów do strajków, ponieważ nasza tam obecność oznaczałoby, że przyzna się premie od produkcji, żądane przez pracowników, którzy tę produkcję powiększają.

Nie byłoby oczywiście inflacji z powodu premii od produkcji, ponieważ wzrosłaby sama produkcja.

Od czasu upadku faszyzmu niemieckiego,

ski ustrój gen. Franco. Jednakże naród hiszpański nie zaprzestął walki. Cały świat postępuje jest wstrząśnięty obydniemi zbrodniami rządu Franco. Setki tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci zostało rozstrzelanych lub pozbawionych za życia w obozach koncentracyjnych.

Od czasu upadku faszyzmu niemieckiego,

kontrofensywy przeciwko armii radzieckiej, postanowili nie składać broni i ukryli się w niedostępnych okolicach górskich. Armia ta jest podobno całkowicie uzbrojona i zaopatrzona w żywność na okres przynajmniej 2 lat. Wraz z żołnierzami ukrywa się w górach około 10 tys. kolaborantów mandżurskich, którzy podczas okupacji współpracowali z Japończykami.

Bo jak inaczej wytłumaczyć fakt, że pan Zaleski zostawszy „prezydentem” (czego?), wystąpił do rządu W. Brytanii z żądaniem uznania(!) jego „prezydenckiej” godności oraz „gabinetu ministerialnego”, który u jego boku funkcjonuje.

Rząd brytyjski odrzucił, rzecz jasna, z powściągliwym rozczuleniem, a wiceminister spraw zagranicznych — Mayhew oświadczył w parlamencie, że p. Zaleski, — owszem — może sobie nadal mieszać w Anglii, ale tylko jako osoba prywatna, podlegająca prawom angielskim.

Należy przypuszczać, że po tym, tak niefortunnie dla p. Zaleskiego zakończonym incydencie, opanowanym „prezydent” zapadnie w właściwy sobie stan pół-drzemki i nie będzie więcej budził śmiechu na widowni występami, godnymi zaiste „Augusta” z budy jarmarcznej.

B. D.

Ambasador Francji przed mikrofonem Polskiego Radia

WARSZAWA PAP. Z okazji święta narodowego Francji w dniu 14 lipca, ambasador Francji w Warszawie Roger Garreau przed mikrofonem Polskiego Radia wygłosił przemówienie z okazji święta narodowego Francji, podkreślając że po tak straszliwej wojnie dojdą jednak do głosu jednostki pełne dobrej woli, samolubstwa, chciwości i cynizmu.

Naród francuski nie wyrzekł się żadnej z głęboko wciśniętych zasad postępującej naprzód rewolucji, której hasła gloryfikuje dziś z większym niż kiedykolwiek zapalem. Te hasła: wolność, równość, braterstwo — prawdziwej demokracji, z których Karla Narodowa usiłowała ustanowić prawo świata i które należałyby nakazać szanować wszystkim, zarówno małym jak i wielkim.

W tym celu, mimo moralnego polepszenia Franco przez ONZ, ten pogrzebowiec Hitlera w dalszym ciągu rządzi dzięki poparciu międzynarodowych trustów i monopolów, kierujących światową reakcją. Hiszpania gen. Franco stanowi zagrożenie pokoju i walka ludu hiszpańskiego o wyzwolenie, jest walką całej ludzkości o pokój i wolność. Odezwa stwierdza następnie: „Zdając sobie sprawę, że nasza młoda demokracja zagrożona jest w swoim rozwoju przez te same imperialistyczne, reakcyjne elementy, które uciskają lud hiszpański — wzywamy narody całego świata do dalszych wysiłków dla poparcia walki wolnych Hiszpanów. Żądamy wypełnienia postanowień ONZ, zaprzestania gospodarczego poparcia, udzielanego ustrojowi Franco przez anglosasów, trusty, oraz uznania republikańskiego rządu hiszpańskiego za jedyny rząd legalny.

Pogrzeb

Marii Zarebińskiej - Broniewskiej

Dziś, we wtorek dnia 15 bm, o godz. 10-ej rano odbędzie się w Warszawie uroczysty pogrzeb s. p. Marii Zarebińskiej - Broniewskiej, której zwłoki złożone zostaną na cmentarzu na Powązkach.

Maria Zarebińska - Broniewska, urodzona dnia 22. 4. 1904 r. w woj. kieleckim, po ukończeniu Państwowego Gimnazjum w Kielcach, zakończyła chlubnie Instytut Reduty i od 1926 roku począwszy występowała kolejno w teatrach: Reduta, im. Wyspiańskiego w Katowicach, Miejskim w Radomiu, Jaracza, Polskim i w teatrach T. K. K. T. w Warszawie.

W listopadzie 1939 r. przedostała się do Lwowa, gdzie występowała w Polskim Teatrze do momentu wybuchu wojny niemiecko - rosyjskiej. Powróciła do Warszawy w roku 1942 i tu w kwietniu 1943 r. została aresztowana przez Gestapo i uwięziona początkowo w obozie w Oświęcimiu, później w Ravensbrück i Buchenwaldzie.

Po powrocie do kraju, na skutek nabytej w obozie choroby, zmarła dnia 5. 7. 1947 r. w Zurichu.

sądne, chociaż odbierało im ducha i chęć do bitwy. Nic więc dziwnego, że Włosi trzymali się niezbyt mocno podczas utarczek powietrznych.

Czasem „Gladiatory” ostrzeliwały pozycje nieprzyjacielskie oraz skupienia wojsk. Włosi budowali szosę strategiczną między Sidi Barani i Marsa Matruk. Szosa biegła prosto na przestrzeni 20 mil. Dwa razy „Gladiatory” ostrzeliwały saperów, zajętych przy jej budowie. Kilku z nich zostało zabitych, ale to bynajmniej nie wstrzymywało tempa pracy.

A potem, po tych nalotach, nastąpiła absolutna cisza. Taka cisza, że „Gladiatory” jeden po drugim wyprawiali się do Heljopolis dla remontu i skontrolowania motorów. Póki samolot był w remoncie pilot korzystał z dwóch — trzech dni urlopu, spędzanego w Kairze. Potem wracał na swoje lotnisko. Tak się przedstawiała sprawa w końcu października, gdy Włosi wtargnęli do Grecji.

Większość samolotów, wchodzących w skład 80-ej eskadry, znajdowała się wtedy w Heljopolis, więc cała eskadra otrzymała rozkaz odlotu do Aten.

ROZDZIAŁ II.

— A więc zatrzymamy się na 12.000? — zapytał młody lotnik.

— Owszem. Przypuszczam, że tak! — skinął głową John Quell. — Grecy zapełniają, że ich zauważono na wysokości 10.000. Ale któż to może sprawdzić? Po trawie i błocie przeszli do samolotów, które znajdowały się w końcu lotniska.

— Trzymaj się blisko Gorella, słyszysz, Tap? Nie pozwalaj mu się zbyt zagalopować!

— Dobrze!

— I sam się nie zagalopuj, proszę!

— Dobrze! — powtórzył Tap. — Ale, jak myślisz, czy oni mają pościgowce?

— O ile mi wiadomo, nie! W każdym razie tutaj nie doleca.

— Nie wiem, John. Gdy opuszczaliśmy Egipt, Włosi już mieli te swoje nowe „F-5”.

Tap zamknął błyskawiczny zatrząsk w kombinzie i zaczął wkładać mocno zniszczone rekawiczki.

— Oni mają bardzo ograniczony promień działania. Ale, jeśli się ukażą, postaraj się zaskoczyć Gorella.

— Nie bardzo mi się podoba ciągnąć w ogonie. Mógłbyś sam zamykać ten szyk — odpowiedział Tap.

— Przypuszczasz się. Oglądaj się tylko za siebie. Uważaj tylko, czy nas nie gonia. To jest twoja najważniejsza funkcja. I patrz, aby Gorell nie pozostawał w tyle za mną. Jeżeli nie ukażą się pościgowce — on doskonale da sobie radę.

— Dobrze, tylko nie rób zbyt ostrych wirażów. Nie mogę zachować wysokości, idąc w ogonie. Muszę stosować się do ciebie.

— Postaram się. A więc uważaj na Gorella.

Lotnicy pożegnali się. Quell podszedł do samolotu, który znajdował się w pobliżu. W kabince już siedział młody lotnik.

— Nie pozostawaj za mną, Gorellu, słyszysz? — krzyknął Quell.

— Dobrze.

— Prawdopodobnie będziemy mieli do czynienia z „Savoyami”. Jeżeli będziesz atakować, staraj się trafić w sam środek.

Gorell poprawił pasy spadochronu.

— Za toba będzie szedł Tap.

(D. c. n.)

Pierwszy etap bitwy o chleb**Zbiory muszą być w pełni sprzątnięte****Mobilizacja sił całego narodu do żniw**

W roku bieżącym nie zdołaliśmy jeszcze zebrać i zasiać całego naszego obszaru ornego. Stało się to dlatego, że nad całą polską wciąż wiszą skutki zniszczeń wojennych: brak jest koni, bydła, inwentarza martwego itd. Dojechała do tego surowa zima, która nam zniszczyła część oziminy i późną wiosną. Zasiłaliśmy w tym roku znacznie więcej, niż w roku ubiegłym. Pomimo to w roku 1947 nie będziemy jeszcze samowystarczalni pod względem chleba i będziemy musieli go sprowadzać z zagranicy.

Państwo nasze traci na tym podwójnie. Raz dlatego, że każdy metr zboża sprowadzony z zagranicy kosztuje nas 3—4 razy drożej, niż ten sam metr wyprodukowany w kraju. Dwa dlatego, że im więcej pieniędzy naszych wydamy na zakup zboża z zagranicy, tym mniej pozostanie nam na zakup koni, traktorów, maszyn i surowców, niezbędnych dla odbudowy kraju.

Jaki stąd wniosek? Że musimy skrzętnie i oszczędnie co do kłosa zebrać plony w kraju.

Walka o zbiory stoi dziś na pierwszym planie wśród palących zagadnień państwa.

Dlatego zbiory interesują cały naród, a wszystkie trudności w tej sprawie muszą być przezwyciężone przy pomocy mobilizacji sił całego narodu.

W pierwszym rzędzie jednak wieś sama musi poczynić odpowiednie przygotowania do akcji żniwnej. Dotyczy to wszystkich gospodarstw, a zwłaszcza majątków państwowych. Idzie o zabezpieczenie się w niezbędną ilość kos lub innych narzędzi, o uporządkowanie wozów dla zwózki zboża, o zabezpieczenie się w dostateczną ilość ludzi do pracy. Najważniejszą jest jednak sprawa wzajemnej pomocy w sprzężaju.

Dalej odegra ważną rolę świadomość i solidarność chłopów w akcji żniwnej. Dobrze zorganizowana wzajemna pomoc sąsiedzka będzie miała w ogromnej ilości wypadków decydujące znaczenie. Związek Samopomocy Chłopskiej powinien stać się duszą tej akcji. Wszel-

kie opory lub niechęci napotymane ze strony tych czy innych rolników powinny być napiętnowane, jako pospolite szkodnictwo gospodarcze i powinny spotkać się z potępieniem wsi. Sprawa pomocy wsi w akcji żniwnej spotka się niewątpliwie z należytyim zrozumieniem

ze strony młodzieżowych organizacji robotniczych i szkolnych, ze strony Związków Zawodowych i — wzorem lat ubiegłych — ze strony Wojska Polskiego. Pamiętajmy — nie wolno nam zmarnować ani jednego ziarna.

Tułacze wracają

W dniu 11 bm. przybył do Działki transport repatriantów z Bukaresztu, liczący 512 osób, oraz transport Polaków z Włoch i Palestyny, liczący 320 osób.

Dnia 11 bm. przybył do Gdyni statek „Ester Prinz“, na którym wrócili do kraju żołnierze b. Armii Polskiej na zachodzie wraz z rodzinami, łącznie 1.084 osób.

Szkolnictwo zawodowe w polskim przemyśle metalowym

Przemysł metalowy posiada w swym dorobku 95 szkół zawodowych o 274 klasach. Ze szkół tych korzysta około 10 tys. młodzieży. Cyfra ta stanowi 9% ogólnego zatrudnienia w przemyśle me-

talowym. Ponadto 3.500 uczniów z mniejszych zakładów pracy uczęszcza do miejskich szkół zawodowych, gdzie znajdują się pod specjalną opieką CZPM. Do 3-letnich szkół przemysłowych i za-

wodowych oraz 12 liceów przyjmowani są wyróżniający się zdolnościami młodociani. Odmianą liceum są tak zwane licea wieczorowe dla pracowników zatrudnionych w przemyśle.

Dla umożliwienia kształcenia się młodzieży wiejskiej i robotniczej CZPM tworzy w większych ośrodkach przemysłu Metalowego bursy, w których znajduje bezpłatne utrzymanie i pomieszczenie 700 uczniów. Z nowym rokiem szkolnym będzie otwartych 7 dalszych burs dla 2 tysięcy młodzieży.

Przemysł metalowy przeszkolił na 90 kursach przeszło 6 tysięcy pracowników.

Dążąc do stworzenia kadr metalowców o wyższym wykształceniu, przemysł metalowy wypłaca 500 stypendiów studentom szkół wyższych oraz prowadzi szeroko zakrojoną akcję umieszczania studentów na praktykach wakacyjnych w zakładach przemysłowych. W roku bieżącym z akcji tej skorzystało 2.500 studentów.

Zebranie nauczycieli PPR-owców

Przed kilku dniami odbyło się w Komitecie Powiatowym w Radomsku zebranie nauczycieli PPR-owców. Omawiana była sprawa powołania do życia nauczycielskiej komisji międzypartyjnej porozumiewawczej, która dokona koor-

dynacji prac demokratycznego nauczycielstwa stronnictw bloku.

Z ramienia Komitetu Wojewódzkiego wygłoszony został referat p. t. „Rola nauczyciela PPR-owca w obecnej sytuacji politycznej“ przez tow. W. Pawlikowską.

Odrodzenie haftów łowickich

W latach powojennych daje się zaobserwować odrodzenie łowickiej sztuki ludowej — hałciarstwa, tak bardzo powszechnej niegdyś u ludności księżackiej. Łowicki haft polski polegał na ozdobnym wyszywaniu naramianników, kołnierzyków i mankietów lnianych koszul wiejskich. Ten rodzaj haftu ustąpił następnie miejsca szyciu krzyżkowemu, nazwanemu przez łowiczanki „ruskim ściegiem“.

Haft pierwotny, jak to opisuje Anieła Chmielnicka w swej wydanej w r. 1930 książce „Księżycy i ich strój“; utrzymany był w kolorze białym, czarnym, i złotym. Kobiety księżackie wyszywały kółeczka, rzadki łańcuszek „dwoisty“, dzierzgankę, wreszcie drzewa i kwiaty. Łowicki haft polski odznacza się wielką subtelnością rysunku, wzdłuż branych z natury.

Subtelność tę tworzy umiejętne zestawienie kolorów oraz unikanie przejaśnienia i intensywności barw.

Inicjatorką odrodzenia polskiego haftu ludowego stała się w ciągu lat 1918—1939 znana miłośniczka sztuki księżackiej Chmielnicka, usiłująca wraz z kilkoma hałciarzami księżackimi nadać hałciarstwu cechy sztuki stosowanej na przedmiotach użytku domowego, a więc serwetkach, torebkach; okładkach i t.d. W latach ostatnich hałciarstwo łowickie kontynuują prace nad wznowieniem tradycyjnych haftów polskich. Po-

czynianiom tym patronuje spółdzielnia sztuki i przemysłu ludowego w Łodzi.

Hafty łowickie znane były niegdyś na całym świecie. Obecnie haft łowicki odradza się. Czynione są próby masowego wytworu haftów łowickich i eksportowania ich za granicę.

Szczególnie Polonia Amerykańska zainteresowana jest tymi haftami, które mogą dla ludności łowickiej stanowić nowe źródło obfitych dochodów.

Rozprza**Błyskawiczny pościg za bandą Sprawcy mordu w Rozprze ujęci**

Wezorem w nocy pomiędzy godziną 23 a 24-tą nieznanymi osobnikami dokonano napadu na zagrodę ob. Lisiaka Konstantego we wsi Cieślin gm. Rozprza.

Bandyci po uprzednim bestialskim

znięcaniu się nad swoimi ofiarami zamordowali strażnika z rewolweru ob. Lisiaka Konstantego ur. 11. 2. 1890 r. oraz ciężko postrzelili syna jego Jana; którego w stanie ciężkim przewieziono

do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie.

Zaalarmowane o dokonanej zbrodni władze Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej wszczęły natychmiast pościg za sprawcami, w wyniku którego ustalono, że sprawcami zabójstwa są: Cywiński Władysław i Cywiński Józef, obaj synowie gospodarza, zamieszkali we wsi Stare Pola Niechcickie, gm. Rozprza jak również inni współuczestnicy.

Cywiński Władysław na widok pościgu obsypał funkcjonariuszów Milicji gardem kul, usiłując zbiec wraz ze współnikami. Bandycie ucieczkę udaremnił. Cywiński został zastrzelony, a kilku jego współników ujęto. Zbrodniarz ten dopiero przed rokiem powrócił ze strefy okupacyjnej niemieckiej do kraju i w dalszym ciągu chciał na naszych terenach uprawiać zbrodniczą działalność na wzór niemiecki.

Banda „Maruszczyki“ w potrzasku**Dzielni funkcjonariusze M. O. schwytali groźnych zbirów**

Organa Pow. Komendy M. O. w Radomsku wykryły w ostatnich dniach groźną bandę, która od dłuższego czasu grasowała na terenie pow. radomszczańskiego.

Banda składała się z 4 osób, uzbrojonych w broń krótką. Dokonała kilkadziesiąt napadów na obywateli tutejszego powiatu. Bandyci rabowali co podlegało: gotówkę, wartościowe przedmioty, ubrania i tp.

Ostatnio banda dokonała zuchwałego napadu na zagrodę ob. Piwońskiego we wsi Kuchary, gdzie zrabowano 24 tysiące gotówki; garderobę osobistą; obuwie i inne przedmioty.

Powiadomiona o zuchwałym rabunku Powiatowa Komenda M. O. w Radomsku wszczęła energiczne śledztwo.

Po śladach bandytlów funkcjonariusze M. O. udali się aż na Ziemię Odzyskaną, do Wrocławia, gdzie banda została przychwycona; a rzeczy pochodzące z rabunku odebrane.

Zlikwidowana banda została osadzona w areszcie do dyspozycji Prokuratury Sądu Okręgowego w Częstochowie. Hersztem jej był Rozmatowski Zenon pseudo „Maruszczyko“, lat 27, bez stałego miejsca zamieszkania; który od czasu wyzwolenia grasował na terenie

powiatu radomszczańskiego, dokonując szeregu napadów z bronią w ręku.

W marcu 1946 r. „Maruszczyko“ został schwytany przez M. O. i osadzony w reszcie miejskim w Radomsku, skąd w kwietniu 1946 r. — w czasie napadu na areszt i posterunek M. O. przez bandę Warszycy — uwolnił się. Następnie „Maruszczyko“ ukrywał się dokonując napadów; przyczym wydawał „wyroki śmierci“, nakładał „kontrybucje“ wydając „pokwitowania“ na zrabowane pieniądze lub rzeczy, z podpisem „porucznik Maruszczyko“.

CZYTAJCIE „GŁOS RADOMSZCZANSKI“!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi Komitet Redakcyjny Red i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-59 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy“.

CENNIK OŚCIEŻER Wydawnictwa „Głosu i obywatela“ w Łodzi obowiązujący od dnia 15 czerwca 1947 roku. W tekście: od 1—100 mm. zł. 50, 101—200 mm. zł. 80, powyżej zł. 70. Za tekstem: od 1—100 mm. zł. 35, 101—200 mm. zł. 45. Drobne za jedno zł. 50. Drobne za jedno zł. 20. Handlowe (te karze, kupno i sprzedaż) zł. 25, zguby zł. 25. poszukiwanie pracy zł. 10. W niedziele i święta 30% drożej. D. 017448

PRZYGODY pięciu typków z Baniałuki



1. Niech na mapie nikt nie szuka gdzie jest wioska Baniałuka U stóp leży Oslej Góry. W górnym biegu rzeki Bzdury.



2. Wioska Baniałuka składa się z 47 dusz, 18 dymów i tyłuż obórek, zamieszkałych przez 29 krów, 19 koni, 55 prosiąt, oraz przez mnóstwo wszelakiego ptactwa domowego.



3. Wójt tam jest Franek Gapa. Bo gdy w Bzdurze ryby łapał, Złowił krowę w kropki czarne I w mig stał się popularny.



4. Sąsiedował z nim o miedze Maż, co posiadał wszelką wiedzę, Taumafurga i astrolog, Obywatel Paleolog.

Ze sportu

Młodzież górami!

Pokłosie XXIII lekkoatletycznych mistrzostw Polski



Staniszewski (Syrena — Warszawa)

- 100 m — Jaraczewski (AZS Łódź) 11,1
- 200 m — Jaraczewski (AZS Łódź) 23,0
- 400 m — Buhl (H.K.S. Bdg) 51,4

- 800 m — Nowak (H.K.S. Bdg.) 2:01,3
- 1500 m — Wierski (Wisła Kr.) 4:13,7
- 5000 m — Kielas (Zryw Gd.) 15:54,4
- 10000 m — Kielas (Zryw Gd.) 33:25,3
- 110 m — Adamczyk (Odra Wr.) 15,8
- 400 m Puzio (Cracovia) 58,1
- 3000 m — Kloda (Piast Cieszyń) 10:40,8
- kula — Łomowski (Lechia Gd.) 14,55
- dysk — Łomowski (Lechia Gd.) 43,43
- oszczep — Gierutto (Syrena) 53,13
- młot — Kocot (Zgoda Sw.) 42,63
- w dal — Adamczyk (Odra Wr.) 693
- wzwyż — Zwoliński (Syrena) 175
- tyczka — Morończyk (AZS Kr.) 350
- trójskok — Kuźnicki (D.K.S. Łódź) 13,34
- 4 X 100 m — H.K.S. Bdg 45,0
- 4 X 400 m — Cracovia 3:29,0

Po lekkoatletycznych mistrzostwach Polski kobiet, przyszła kolej na mężczyzn w ciągu soboty i niedzieli na Stadionie W.P. w Warszawie o palmę pierwszeństwa walczyło przeszło 200 najlepszych naszych lekkoatletów.

KROCZYMY NAPRZÓD

Mistrzostwa pod względem organizacji

nym należy uważać za udane. Szereg osiągniętych wyników świadczy, że jednak i w tej dziedzinie sportu ruszyliśmy z miejsca i postępujemy krok za krokiem naprzód.

HARCERZE — REWELACJA

Rewelacją mistrzostw byli młodzi harcerze z Bydgoszczy z utalentowanym Buhlem na czele, którzy wygrali sztafetę 4x100 m. i w ogólnej punktacji mistrzostw zajęli pierwsze miejsce.

PODWÓJNY SUKCES JARACZEWSKIEGO.

Z łodzian duży sukces odniósł Jaraczewski z AZS-u, zdobywając dwa tytuły mistrzowskie w biegach na 100 i 200 metrów. Do najbłędniejszych konkurencji należał bieg na 5.000 metrów w którym Kielas ze Zrywu Gdańskiego na same niemal taśmie zwyciężył Wierkiewiczem.

Mistrzostwa przyniosły triumf młodzieży, która w wielu wypadkach zdegradowała starych przedwojennych mistrzów. Do tych ostatnich trzeba zaliczyć doskonałego przed wojną średniodystansowca Staniszewskiego z warszawskiej Syreny. Staniszewski na swych dystansach 800 m. i 1500 m. nie odegrał już poważniejszej roli oddając w obydwóch biegach zwycięstwa młodszemu kolegowi.

BRAWO ZRYWIACY!

Poważnym sukcesem w mistrzostwach mogą się poszczycić młodzi zawodnicy Zrywu z Gdańska, zdobywając dwa tytuły mistrzów Polski w biegach na 5.000 i 10.000 metrów. W ogólnej punktacji Zryw (Gdańsk) zajął 7 miejsce zdobywając 35 p.

Faule nie popłacają w Poznaniu omal nie doszło do awantury

LKS-owi nie udało się wywieźć punktów z Poznania. Łodzianie przegrali z Wartą 3:4, ale kto wie, czy LKS nie zdobyłby 1 punktu, gdyby nie faul Włodarczyka. W 35 minucie drugiej połowy Hogendorf zdobył nawet prowadzenie dla LKS-u 3:2, ale cóż, kiedy Włodarczyk podobno trzykrotnie sfaulował Czap-

czyka, wskutek czego Warta wyrównała z karnego.

Ostatnią, czwartą bramkę dla Warty strzelił w 39 minucie Smólski główką.

Po przerwie gra była b. ostra i nie wiele brakowało, aby na boisku doszło do awantury. Na szczęście sędzia Nowakowski z Warszawy potrafił temu zapobiec.

Reemigrant zawiodł...

Migawki z XXI mistrzostw kolarskich Polski

Łódź wzbogaciła się o jednego kolarza. Podczas niedzielnych mistrzostw Polski startował w Helenowie reemigrant z Belgii Leus. Leus reprezentował barwy KP. Zjednoczone. Ponieważ Belgia jest ojczyzną świętych kolarzy, spodziewaliśmy się, że Leus stanie się rewelacją XXI mistrzostw.

Bek jednak znał widocznie Leusa, gdyż jadąc z nim w przedbiegu nie zdradzał żadnego niepokoju. Przystojny brunet w okularach okazał się niegroźnym przeciwnikiem nawet

dla Bobra (Warszawa), który go zepchnął w przedbiegu na trzecie miejsce. W dalszych konkurencjach Leusa już nie widzieliśmy.

DLACZEGO NIE PRZYJECHAŁ DĄBROWIECKI?

Krakowianie przyjechali do Łodzi w stanie odmłodzonym. „Stara gwardia” reprezentował tylko Kupczak. Musiał, Stonina to przyszość Pedawelskiego Grodu. Obaj w chwili obecnej nie przedstawiają jako sprinterzy żadnej klasy i ustępują znacznie nie tylko eks-

mistrzowi Polski, ale nawet Dąbrowieckiemu, który z niewiadomych przyczyn nie przyjechał do Łodzi.

Krakowianin z pewnością znalazłby się w pierwszej czwórce naszych sprinterów.

ZABAWA KOTA Z MYSZKĄ

Rewelacją tegorocznych mistrzostw zgodnie przez całą prasę łódzką został uznany młodziutki Janicki z Wrocławia, który dzięki przypadkowemu losowaniu zajął zaszczytny tytuł wicemistrza Polski. Janicki na rowerze wygląda jak pchełka. Jest szczupły i drobniutki.

Jadąc w finale z Bekiem przypominał małą myszkę, z którą ogromne kocisko bawiło się przed ostateczną rozprawą. W pierwszym biegu Bek pojechał nie na czas, a o pierwsze miejsce. Wyścig wygrał w 14 sek. W drugim biegu idąc za namową inż. Szymczyka pojechał na czas i wykręcił 13,1 sek. Czas jak na tor łódzki — dobry.

KUPCZAK DOBRY SPINTER, ALE ZEY TAKTYK

Kupczak jadąc w półfinale z Bekiem dowiódł, że to co mówił o nim inż. Szymczyk jest prawdą. Krakowianin jest słaby tak tyk i łatwo traci głowę. Wystarczyło, że zdenerwował się czekaniem na startie na Beka aby popełnił błąd, którego nie dopuściłby się przed wojną (za czasów Szymczyka i Łazarskiego) nawet kolarz 3 klasy.

Wiedząc, że Bek rozpoczyna nie tylko szybkością, ale i wytrzymałością o czym świadczyły jego starty na szosie i zdobyte mistrzostwo Polski na torze w wyścigu długodystansowym, rozpoczął finisz na 450 metrów przed metą(!).

Nic też dziwnego, że na ostatnich 100 metrach zabrakło Kupczakowi tchu i oddał zwycięstwo Bekowi bez walki. Takiego eksperymentu mógł spróbować, gdyby z łodzianinem miał jechać po raz drugi, a tak ryzyko było za wielkie.

No ale cóż, Kupczaka poniosły nerwy... Aby je tylko trzymał bardziej na wodzy w Paryżu.

WARSZAWIACY TO FILUCI

Przed rozpoczęciem zawodów wszyscy uczestnicy mistrzostw złożyli przed wiceprezesem Polskiego Związku Kolarskiego ob. Karpińskim przyrzeczenie walki „fair”. Jeżeli chodzi o jazdę wszystko było w porządku. W jednym tylko wypadku zanotowaliśmy zachowanie niezbyt „fair” jednego z zawodników warszawskich, który chciał wmówić sędziom, że „padł ofiarą” nieczystej jazdy swego przeciwnika. Ale na szczęście sędziowie mieli oczy i pomimo kiepskiej widoczności z powodu przedarcia się na boisko niesfornej publiczności — okpić się nie dali.

Z ringów łódzkich

I.K.P. nie ma już kłopotu Kogo uirzymy w mistrzostwach kl. A.

Na boisku IKP odbyły się wewnętrzne zawody pięściarskie, które miały na celu wyeliminować ósemkę reprezentującą barwy IKP w nadchodzących mistrzostwach klasy A.

Wyniki zawodów były następujące:

W wadze muszej Olesiński pokonał na punkty Kamińskiego.

W wadze koguciej Szaliński pokonał na punkty Dzwonkiewicza.

W wadze piórkowej Nowacki pokonał na punkty Klonowicza.

W wadze lekkiej Hanc pokonał na punkty Frontczaka.

W wadze półśredniej Rencz pokonał przez techniczne k.o. Arendta.

W wadze średniej Kubat zwyciężył na punkty Szajkę.

W wadze półciężkiej Stasiak wygrał na punkty z Walenckim.

O wejście do kl. Państwowej

Tabela Nr 1

I GRUPA:			
	gier	pkt.	st. br.
1) Wisła	10	19:1	59:5
2) Polonia W-wa	9	15:3	37:15
3) Polonia Był.	9	13:5	37:16
4) Szombierki	10	11:9	23:22
5) KKS Poznań	10	9:11	46:22
6) Polonia Świd.	10	9:11	18:20
7) Skra	10	8:12	20:34
8) Ognisko	10	4:16	17:56
9) Motor	10	0:20	9:75
II GRUPA:			
	gier	pkt.	st. br.
1) AKS	11	18:4	37:10
2) Cracovia	11	16:6	45:15
3) Rymer	11	16:6	37:23
4) RRU	11	14:8	23:19
5) Pomożanin	10	12:8	27:19
6) Radomiak	11	9:13	21:25
7) ZZK Łódź	11	9:13	27:40
8) Gedania	10	8:12	19:28
9) Orzeł	11	5:17	19:35
10) Grzechów	11	1:21	16:57
III GRUPA:			
	gier	pkt.	st. br.
1) Warta	10	18:2	16:12
2) LKS	10	15:5	38:15
3) Garbarnia	9	14:4	30:11
4) Tęcza	10	13:7	22:14
5) Lublinianka	9	10:8	26:24
6) WMKS Kat	10	8:12	18:31
7) KKS Olsztyn	10	4:16	15:38
8) Czujaw	9	4:14	9:24
9) PKS Szczecin	9	0:18	4:39

Tabela Nr 2

I GRUPA:			
	gier	pkt.	st. br.
1) Jarosławski KS	2	4	6:3
2) Partyzant	2	2	5:4
3) Tarnovia	2	2	5:5
4) Legia Krosno	2	0	2:6
II GRUPA:			
	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	2	4	10:2
2) Piast Gliwice	2	2	8:5
3) Sarmacja	2	2	3:5
4) Victoria Wałb.	2	0	4:15
III GRUPA:			
	gier	pkt.	st. br.
1) HCP	2	3	2:1
2) Lechia Gdynia	1	2	3:2
3) Polonia Bydg.	1	1	1:1
4) WMKS Szczecin	2	0	2:4
IV GRUPA:			
	gier	pkt.	st. br.
1) Widzew	2	4	7:2
2) Radomski KS	2	3	3:1
3) Częstochowski KS	2	1	2:6
4) Sygnał	2	0	2:4
V GRUPA:			
	gier	pkt.	st. br.
1) Legia W-wa	2	4	22:1
2) WKS Siedlce	2	4	5:3
3) Sokół Ostruda	2	0	3:15
4) Mazur Elk	2	0	1:14

Dwie lekcje historii

Grunwald 1410 i Berlin 1945

Zjednoczona Słowiańszczyzna potężną tamą przeciw imperializmowi germańskiemu

W kronice Długosza, opisującego bitwę pod Grunwaldem i jej skutki, czytamy: „Jakoż pokazało się, że król i jego rada nie umieli korzystać ze zwycięstwa, by chwycić razem szczyście i sposobną porę”.

Już Długosz z perspektywy zaledwie kilku dziesiątków lat potrafił ocenić chwytliwą politykę Jagielly, który zamiast ruszyć natychmiast po trupach krzyżackich na zdobycie wilczego gniazda wojującego germanizmu — Malborka i za jednym zamachem zniszczyć za granicą Polkę i całej północnej Słowiańszczyźnie potęgę krzyżaków, zwlekał i nie spieszył naprzód. Z kurzawy bitewnej Grunwaldu nie wyłoniła się dla Jagielly wizja przyszłych stuleci, w czasie których spod krzyżackiego płaszcza wyszła potęga Hohenzollernów, przyszłych grabarzy Polski.

Grunwald stanowił w wiekach średnich szczytowy punkt nacisku niemieckiego na północno-wschodnią Słowiańszczyznę. Od zamierzchłych czasów — gdzieś na 8. wieku naszej ery — plemiona germańskie rozpoczęły nieustanne parcie na wschód, tępiąc ogniem i mieczem ludy słowiańskie, zamieszkujące ziemie Europy środkowej. W wieku 9-tym jeszcze niemiecka Elba była słowiańską łabą. W wieku 10-tym niemieccy książęta i margrabiowie dotarli nad Odrę i wtedy rozpoczął się akt drugi tragedii historycznej — germańskiej ekspansji na ziemie słowiańskie. Niemcy stanęli oko w oko z Państwem Polskim. Dzięki talentom organizacyjnym Mieszka I i Bolesława Chrobrego Polska stała się trudną do zniszczenia tamą dla niemieckiej zaborczości.

Kilka wieków trwa uparta walka Niemców z Polską, aż dochodzi do bitwy grunwaldzkiej, Zakon Krzyżacki — *forpoczta wojującego germanizmu na wschodzie* — tym razem postanawia zadać *ostateczny cios Słowiańszczyźnie*. Jednoczy pod swoimi sztandarami całą nację niemiecką, nie spodziewając się, aby Słowianie zrozumieć grożące im niebezpieczeństwo i zjednoczyli się. Jednak Zakon tym razem popełnił omyłkę. Instynkt samozachowawczy łącznie z światłą racją stanu nakazał narodom Europy północno-wschodniej dopomóc Polakom w tej walce na śmierć i życie. Obok rycerstwa polskiego stanęło na polach Grunwaldu rycerstwo ruskie, litewskie i czeskie. Zjednoczona Słowiańszczyzna pokonała i zatrzymała siły germańskie. Była to pierwsza lekcja historii, która powiedziała Słowianom, że śmiertelne niebezpieczeństwo niemieckie może odeprzeć Słowiańszczyznę wtedy, gdy jest zjednoczona.

Lekcja Grunwaldu nie została w pełni zrozumiana i wykorzystana. Niemcy, opatrzywszy swe rany, wrócili do polityki pochlebstw, podstępów i fałszu, a później zbrojnego gwałtu, który doprowadził do ponownej próby totalnego zniszczenia Słowian w drugiej wojnie światowej. I znów powtórzył się ten sam dramat dziejowy w daleko jednak bardziej gigantycznych rozmiarach. Zjednoczona Słowiańszczyzna w bitwach od Stalingradu, Moskwy do Berlina ponownie pokonała Niemców. Lecz za swoje zwycięstwo zapłaciła straszliwymi ofiarami.

Zestawienie lekcji Grunwaldu z doświadczeniami późniejszych stuleci i drugiej wojny światowej uczy nas, że trzeba nie tylko wspólnie przeciwstawiać się niebezpieczeństwu niemieckiemu, ale również i wspólnie zapobiegać mu. Uczy, że wspólnie przelana krew musi być więzią trwałą, nierozwalną.

Bitwa grunwaldzka byłaby wtedy w pełni wykorzystana, gdyby nie tylko Malbork był zdobyty, ale gdyby Słowianie już wtedy zrozumieli, że *jedynym i prawdziwym wrogiem są Niemcy* i że trzeba na skutek tego utrwalić przymierze słowiańskie nie tylko na czas wojny, ale i na czas pokoju. Czego jeszcze nie

nauczył Grunwald, tego wreszcie nauczył Berlin w 1945 roku.

Druuga lekcja historii nauczyła nas, że *bezpieczeństwo i pokój ludy słowiańskie uzyskają przez wspólne budowanie lepszej przyszłości na fundamentach zgody i braterskiej współpracy, która przybrała obecnie konkretne kształty umów sojuszniczych*. Są one dowodem tego, że Słowiańszczyzna nie chce dopuścić do jeszcze jednej, krwawej rozprawy z światem germańskim, który musi być utrzymany zjednoczoną wolą naszych narodów poza granicą na Odrze i Nysie.

K. Mirski.

W 537-ą rocznicę zwycięstwa

Uroczystość na polach Grunwaldu

W niedzielę, dnia 13 bm. odbyły się we wszystkich osiedlach powiatowych woj. olsztyńskiego uroczystości lokalne, mające na celu uczczenie 537 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem.

Na polach Grunwaldu uroczystości zostały zorganizowane przez Powiatowy Komitet Obywatelski w Ostródzie. Rankiem wyjechały do Grunwaldu ze wszystkich większych miejscowości woj. olsztyńskiego delegacje władz i organizacji. Rząd Rzeczypospolitej reprezentowany był przez wojewodę olsztyńskiego, mgr. Jaśkiewicza.

Po odprawieniu nabożeństwa — odbyła się defilada wojska, hufców harcerek i u-

czestników obozów Wychowania Fizycznego i Przeposobienia Wojskowego. Uroczystości na polach Grunwaldu zakończyły się popisami młodzieży.

W Olsztynie uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w Katedrze. W południe w auli gimnazjum mfejskiego odbyła się akademicka. W imieniu miasta przemawiał wiceprezydent Smoleński, podkreślając znaczenie polityczne Grunwaldu, jako symbolu zjednoczenia całej Słowiańszczyzny.

W całym województwie odbywały się zbiórki uliczne na cele Polskiego Związku Zachodniego.

Upiór nowego Monachium na horyzoncie polityki

Próby rozbicia Europy

Ostrzegawczy głos francuskich komunistów

„Humanité” opublikowała artykuł pt. „Cios przeciwko Francji”, w którym analizuje możliwość skutki i perspektywy obecnej polityki zagranicznej rządu francuskiego. Po stwierdzeniu, że w polityce tej zarysowuje się ostatnio wyraźny zwrot polegający na tym, że Francja pod naciskiem anglo-amerykańskim porzuciła szereg pozycji, które dotychczas określały jej stanowisko w kwestiach polityki zagranicznej — gazeta pisze:

„W Waszyngtonie generał Marshall zakomunikował, że potencjał przemysłowy Niemiec wkrótce ulegnie znacznemu zwiększeniu. W Niemczech analogiczne oświadczenie złożył generał Clay. Mówi się o tym, że przemysł metalurgiczny osiągnie bardzo szybko 80 proc. wydajności z roku 1938. Proniemieckie stanowisko Bevin'a jest powszechnie znane. Zapo-

wiada się więc o odrodzenie potęgi niemieckiej na wielką skalę.

Poza tym, ponieważ zasoby Niemiec mają zostać objęte planem Bevin — Bidault, odsuwa się na bok i przekreśla nasze żądania reparacyjne. Skończyło się żądanie umiędzynarodowienia Rury!

Wprost przeciwnie, nowa polityka pociąga za sobą przyłączenie francuskiej strefy okupacyjnej do dwustrefowego organizmu anglo-amerykańskiego. Blok zachodni kryje w sobie *zachodni blok niemiecki!* Oto polityka, z którą solidaryzuje się Georges Bidault.

Zamierza się harmonizować, koordynować, przystosowywać!

W odniesieniu do czego? W odniesieniu do zasadniczej linii polityki anglosaskiej, na którą składa się: 1) *szybka odbudowa potęgi*

Wakacyjny Uniwersytet Ludowy

organizacji Zw. Samopomocy Chłopskiej

Zarząd Główny Z. S. Ch. organizuje wakacyjny Kadrowy Uniwersytet Ludowy dla nauczycieli szkół powszechnych, względnie osób z równorzędnym wykształceniem. Czas trwania kursu łącznie z praktycznymi zajęciami — 3 miesiące. Prawdopodobna data rozpoczęcia kursu — 20 lipca br. Kurs odbędzie się w Zalesiu pod Warszawą. Kandydaci i kandydatki pragnący ukończyć powyższy kurs, a następnie uzyskać urlop płatny na czas trwania pracy w Uniwersytecie Ludowym, zechcą nadesłać do Zarządu Głównego Z. S. Ch. — Wydział Kultury Wsi — Warszawa, Plac Starynkiewicza 7, w terminie do 15 lipca br., następujące dokumenty:

- 1) Podanie o przyjęcie na kurs z dokładnym adresem zamieszkania;
- 2) Własnoręcznie napisany życiorys;
- 3) Zaświadczenie o posiadanych kwalifikacjach naukowych lub zawodowych;
- 4) Referencje organizacji społecznych, kulturalnych lub politycznych;
- 5) Zobowiązanie do conajmniej rocznej pracy we wskazanym Uniwersytecie Ludowym — po pomyślnym ukończeniu kursu.

Kandydaci przyjęci na Kadrowy Uniwersytet Ludowy zostaną powiadomieni telegraficznie o terminie kursu.

Zarząd Główny Z. S. Ch. zapewnia uczestnikom kursu:

- 1) Zwrot kosztów podróży od miejsca zamieszkania do Warszawy i z powrotem;
- 2) Bezpłatną naukę i utrzymanie;
- 3) Otrzymanie płatnego urlopu do pracy w U.L.

Podziękowanie

Zarząd Koła Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Łodzi, składa serdeczne podziękowanie Marii Frątczak za sumę zł 500, H. Chranowskiej — za sumę zł 2.000, maturzystkom i maturzystom Państwowego Pedagogium za sumę zł 2.500 na sieroty po polskich więźniach politycznych, zamordowanych w obozach koncentracyjnych.

Wymiana między wsią i miastem

Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej

podstawą racjonalnej przebudowy spółdzielczości wiejskiej

Jedną ze szczelin, przez które wlewa się w nasze życie gospodarcze mętne fale spekulacji, są braki w naszej spółdzielczości wiejskiej.

Wprawdzie wieś nasza pokryta jest siecią różnego typu organizacji gospodarczych (spółdzielnie mleczarskie, rolniczo-handlowe, spożywcze, kasy Stefczyka itp.), ale dotychczas stała ona nie jest dostatecznie rzutką i sprężystą, ani nie potrafiła należycie związać się z państwowym planem gospodarczym.

W rezultacie po dawnemu wykorzystywane są i wieś, i miasto przez mleczarza, handlarza zbożem, sklepikarza i lichwiarza, a wieś w dużym stopniu pozostaje nadal poza orbitą planowania.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe, rejonowe i powiatowe zobowiązane do skupu ziemiopłodów i do dostarczenia rolnikom narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych, nie wywiązują się zadowalająco ze swych obowiązków wobec Państwa i nie zaspakajają elementarnych potrzeb chłopca.

Wiejskie spółdzielnie spożywców, jak świadczą o tym jednolite głosy wsi, z powodu swej jednokierunkowości (wyłącznie spożywczej) w wielu wypadkach zwyrodniały, przekształcając się w kramiki, w których łatwo nabyć wódkę i kielbasę, ale w których chłop nigdy prawie nie dostanie gwoździ czy nawet tkaniny. Żadnych zakupów, poza zakupem jaj, spółdzielnie spożywców nie prze-

prowadzają, pozostawiając tym samym szerokie pole do popisu spekulantom.

Wytania się zadanie ujęcia gospodarki wsi w ramy planowania, koniecznym w tym celu jest ujednoczenie i uzdrowienie spółdzielczości wiejskiej. Podstawową komórką spółdzielczości na wsi winna się stać w naszym modelu gospodarczym Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej.

Spółdzielnia Gminna Samopomocy Chłopskiej powinna połączyć w swoim ręku działalność spółdzielni spożywczej na wsi, spółdzielni rolniczo-handlowej oraz sferę produkcji. Gromadząc w jednym ręku skup ziemiopłodów, handel detaliczny oraz organizując produkcję lokalną np. piekarnię i inne warstwy, może spółdzielnia gminna Samopomocy Chłopskiej stać się rzeczywistym ośrodkiem gospodarczym wsi. Związana, że jej zadaniem jest poza tym gospodarka resztówkami i przemysłem rolniczym, gorzelniarstwem, olejarnictwem, stawami itp. znajdującymi się w tych resztówkach.

Taka reorganizacja spółdzielczości wiejskiej przy jednoczesnej rozbudowie jej bazy technicznej, jak np. wspomniane przetwórstwo produkcji rolnej (gorzelnia, olejarnia), magazyny, przy szkoleniu nowych kadr fachowych dla tego typu spółdzielni, przy uzdrowieniu gospodarki finansowej tych spółdzielni, dalszym werbunku członków do spółdzielni, zapewni niewątpliwie stały rozwój spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej.

Ujednoczenie systemu spółdzielczego na wsi ułatwi gospodarce chłopu, uwolni od wyzysku pośrednika — spekulanta podniesie poważnie dochody chłopu, jego stopę życiową i kulturalną. Pozwoli to spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, zyskać zaufanie chłopów i ułatwi powiązanie gospodarki wiejskiej z ogólną — państwową gospodarką planową.

Ujednoczenie spółdzielczości na wsi umożliwi również racjonalne wykorzystanie sił najbardziej fachowych, uspołecznionych i najwyżej ideowo stojących w aparacie spółdzielczym. Najlepsi pracownicy spółdzielni mają możliwość awansowania i wyzycia się w pracy.

Wszystkie te sprawy oddawna nurtowały wielu działaczy spółdzielczych i chłopskich. Dopiero jednak uchwały Rady Głównej Zw. Rewizyjnego Spółdzielni R. P. z dnia 4 i 5 lipca r. stworzyły wreszcie warunki dla uporządkowania spółdzielczości na wsi.

Dobrowolne jednoczenie się spółdzielni rolniczo-handlowych i wiejskich spółdzielni spożywców w jednolite spółdzielnie gminne Samopomocy Chłopskiej przyniesie niewątpliwie znaczny pożytek gospodarce wsi, ułatwiając życie i gospodarzenie chłopu. Wpłyne ono również dodatnio na całą gospodarkę naszego Państwa, przyczyniając się do uzdrowienia wymiany między wsią i miastem.

W. Lemiesz

niemieckiej w Europie; 2) stworzenie bloku zachodniego, złożonego ze zbieraliny wszystkich reakcyjnych państw; 3) mieszanie się przy użyciu wszelkich środków do życia wewnętrznych narodów.

Operuje się argumentami monarchijskimi po to, by usprawiedliwić to, co nie jest do usprawiedliwienia.

Jeżeli nasz przemysł, nasze rolnictwo i nasz handel zostaną zrujnowane, to w jaki sposób mają żyć miliony Francuzów? Z żebraczy?

Jak mają żyć w spokoju ci przemysłowcy, ci rzemieślnicy, ci kupcy, chłopci i robotnicy, których taka polityka doprowadzi do bankructwa? Czy chce się dla uniknięcia bezrobocia w Ameryce i w Anglii stworzyć bezrobocie u nas — aby wpędzić nas później w awanturę i rzeź?

Cofnięcie się z tej drogi jest palącą koniecznością. Czy zamierza się stordedować rozmyślnie konferencję, która ma uregulować zagadnienie niemieckie?

Już obecnie część prasy wyraża co do tego zaniepokojenie i wątpliwość. Przypomnijmy sobie *Monachium!* Trzeba, by w całym kraju podniósł się głos protestu wszystkich uczciwych ludzi przeciwko zamachowi, który sżykuje się przeciw Francji. Trzeba wrócić na drogę porozumienia wszystkich wielkich sojuszników”.

Ostrzegawczy głos komunistów francuskich pada w chwili, gdy podjęta została próba rozbicia Europy. Z tym głosem solidaryzuje się niewątpliwie bardzo znaczna część narodu francuskiego, który widzi grożące niebezpieczeństwo. Interesy Francji są zbieżne zarówno z naszymi interesami, jak i z interesami całej Europy.

W te wspólne interesy jako *całość* godzą plany restauracji potęgi niemieckiej, godzi polityka, uprawiana przez mocarstwa anglosaskie.

Budowa kąpielisk w Jelitkowie i Brzeźnie

Zarząd Miejski w Gdańsku przystąpił z dniem 14 bm. do budowy kąpielisk na popularnych plażach w Jelitkowie (Oliwa) i Brzeźnie. Przy kąpieliskach wybudowane zostaną daleko wysunięte mola. Wydział Plantacji zajmie się uporządkowaniem terenu ze szczególnym uwzględnieniem zieleni wydymowej. Projektowane jest również rozpoczęcie budowy trzeciego kąpieliska na pięknej plaży w Siankach.



Henryk Sienkiewicz

BITWA POD GRUNWALDEM

15-VII-1410 r.

Jeden leżący na ziemi Krzyżak rozpruł nożem brzuch konia, na którym siedział Marcin z Wrocimowic, trzymający wiekła, święta dla wszystkich wojsk chorągiew krakowska, z orłem w koronie. Rumak i jeździec zwałili się nagle, a wraz z nimi zachwiała się i padła chorągiew.

W jednej chwili setki żelaznych ramion wyciągnęło się po nią, a ze wszystkich piersi niemieckich wyrwał się krzyk radości. Zdało im się, że to koniec, że strach i popłoch ogarnął teraz Polaków, że przychodzi czas klęski, mordu i rzezi, że już uciekających tylko przyjdzie im ścigać i wycinać! Ale tu właśnie czekał ich straszny i krwawy zawód.

Krzyknęły wprawdzie z rozpaczą, jak jeden mąż wojska polskie na widok padającej chorągwi, lecz w tym krzyku i w tej rozpaczce był nie strach, ale wściekłość. Rzucali się jak lwy rozżarte, ku miejscu najstraszniejsi mężowie z obu armii i rzeźbiły, burza rozpetala się koło chorągwi. Ludzie i konie zbili się w jeden wir potworny, a w tym wirze śmiały ramiona, szczekały miecze, warczały topory, zgrzytała stal o żelazo, łoskot, jęki, dziki wrzask wyrzynanych mężów, zbili się w jeden przekołobny głos, taki, jakby potępienicy odezwali się nagle w głębi piekła. Wstała kurzawa, a z niej wypadły tylko osłupiały z przerażenia konie bez jeźdźców, z krwawymi oczyma i rozwianą dziką grzywą.

Lecz trwało to krótko. Ni jeden Niemiec nie wyszedł żywy z tej burzy, i po chwili powiała znów nad polskimi zastępami odbita chorągiew. Wiatr poruszał ją, rozwinął i rozkwitła wspaniale, jak olbrzymi kwiat, jak znak nadziei, jako znak gniewu bożego dla Niemców, a zwycięstwa dla polskich rycerzy.

Całe wojsko powitało ją okrzykiem triumfu i uderzyło z taką zapamiętałością w Niemców, jakby każdej chorągwi przybyło we dwójnasób sił u żołnierzy.

A Niemcy, bici bez miłosierdzia, bez wytchnienia, bez takiej nawet przerwy, jakiej pierśmiom trzeba dla zapania oddechu, parci ze wszystkich stron, naciskani, rażeni nieubłaganie ciosami, mieczów, siekier, toporów, maczug, poczęli znów chwiać się i ustępować. Tu i ówdzie wypadał ze skretu jakiś zagraniczny rycerz z twarzą, zbiegła ze strachu i zdumienia i uciekał w zapamiętaniu, gdzie go niósł niemniej przerażony rumak. Większość białych płaszców, które na zbrojach nosili bracia zakonnicy, leżała już na ziemi.

Lecz wcześniej jeszcze przed trzecią linią polską, która dotąd nie brała udziału w boju, zjawił się na rozhułkanym rumaku, czuwający nad wszystkim i baczny na przebieg bitwy Zyndram z Maszkowic.

Stało tam wśród polskiej piechoty kilka rot zaciężnych Czechów. Jedna z nich zachwiała się jeszcze przed spotkaniem, ale zawstydzona w porę, została na miejscu, i rzuciwszy swego dowódcę, płoneła teraz żądza bitwy, aby wynagrodzić męstwem chwilową słabość. Lecz główne siły składały pułki polskie, złożone z konnych, ale nie pancernych, ubogich władcyków z piechot miejskich i najliczniejszych kmiecy, zbrojnych w rohatyny, w ciężkie oszczepy i w kosy, osadzone sztorcem na dragach.

— Gotuj się! gotuj! — wołał głosem Zyndram z Maszkowic, przelatując jak błyskawica wzdłuż szeregów.

— Gotuj się! — powtórzyli mniejsi przywódcy.

Więc kmiecie, zrozumiawszy, że przychodzi na nich czas, poopierali drągi od dziad, cepów i kos o ziemię, i przeżegnawszy się krzyżem świętym, poczęli poplurwać w pracowite, ogromne dłonie. I dało się słyszeć przez całą linię to zło-



IAN MATEJKO

Bitwa pod Grunwaldem

wrogie poplurwanie, po czym chwycił każdy broń i nabral tchu. W tej chwili przyleciał do Zyndrama pachotek z rozkazem od króla i szeptał mu coś zadyśzanym głosem do ucha, a on, zwróciwszy się do piechurów, machnął mieczem i krzyknął:

— Naprzód!

— Naprzód! Ława równo! — rozległy się wołania przywódców.

— Bywaj! Na psu bratry! W nich!

Ruszyli. By zaś iść krokiem równym i nie łamać szeregów, poczęli wszyscy razem powtarzać:

— Zdrowaś! Ma-ry-ja Ła-skiś peł-na Pan z Tobą!

I szli jak powódz: szły pułki najmienne i pacholkiwie miejcy; kmiecie z Małopolski i Wielkopolski, i Ślązacy, którzy przed wojną schronili się do królestwa i Mazury spod Ełku, którzy od Krzyżaków uciekli. Zajaśniało i zabłyśnięcie od grotów na oszczepach i od kos całe pole. Aż doszli.

— Bij! — zakrzyknęli dowódcy.

— Uch!

I stęknął każdy jako krzepki drwał, gdy się pierwszy raz toporem zamachnie, a potem jał walić, ile mu sił i pary w piersiach starczyło.

Wrzask i krzyki wzbily się aż ku niebiosom.

Zbili się teraz Niemcy, wedle swego wojennego zwyczaju, w ogromne kolisko, i bronili się tak, jak bronili się stado dzików, gdy je gromady wilków otacza. Pierścień polsko-litewski opasał owe kolisko, jak wał opasuje ciało byka i zacieśniał się coraz bardziej. I znów mięły ramiona, grzmiały cepy, zgrzytały kosy, ciężły miecze, bodły oszczepy, chłastały topory i oksze.

...Bitwa zamienia się w rzeź i pościg. Kto nie chciał się poddać, zginął. Wiele bywało w owych czasach na świecie bitew i spotkań, ale nikt z żywych ludzi nie pamiętał jak straszego pogromu. Padł pod stopami wielkiego króla nie tyl-

ko zakon krzyżacki, ale i całe Niemcy, które najświetniejszym rycerstwem wspomagały ona przednią straż teutońska, wżerająca się coraz głębiej w ciało słowiańskie.

Z siedmiuset białych płaszczy przodujących jak wodzowie tej germińskiej powodzi zostało ledwie piętnastu. Czterdzieści przeszło tysięcy ciał leżało w wiekiustym śnie na onym krwawym polobojowisku.

...Dwadzieścia dwa narody uczestniczyły w tej walce Zakonu przeciw Polakom, a teraz pisarze królewscy spisowali jeńców, którzy kłękając przed majestatem, błagał o miłosierdzie i powrót za okupem do domu.

Cała armia krzyżacka przestała istnieć. Pogoń polska zdobyła ogromny obóz krzyżacki, w nim prócz niedobitków, nieprzeliczona ilość wozów, wyładowanych pętami na Polaków i winem, przygotowanym na wielką ucztę po zwycięstwie.

Dzieci piszą do „Promyka”

Kochany „Promyku”

Byłeś mi szczerym przyjacielem podczas roku szkolnego. Pomagałeś mi niejednokrotnie swymi artykułami w wypracowaniach. Za to Ci bardzo dziękuję. Chciałem Cię zapytać, czy znalazłbyś skrawek papieru na wydrukowanie moich rebusów? Mogę ich nadesłać kilkanaście sztuk. Dziękuję Ci za dotychczasowe przysługi i myślę, że dotrzesz i do Stólniewa (tam mam zamiar wyjechać), abym i tam mógł Cię czytać.

Telesfor Sokołowski
KUTNO

Odpowiedź Redaktora.

Drogi chłopcze!

Szczerze uradowałem mnie Twój list. Miło, bardzo mi miło, że „Promyk” pomagał Ci choć troszkę w Twojej pracy. Rebusy przyslij, zobaczmy, czy są ciekawe. Ja też myślę, że w

Stólniewie znajdziesz „Głos Robotniczy” i „Promyk”. A o ile by nie, to zwróć się o to do nas. A teraz wesołych wakacji i daj o sobie znać.

Kochany „Promyku”!

Jestem bardzo nieszczęśliwy — zostałem w klasie na drugi rok... Mama bardzo płakała, a tata sprawił mi lanie... Ale najgorsze jest to, że koleddy się ze mnie śmieją. I co ja teraz zrobię?! Błagam Cię — „Promyku” — poradź mi!

Nieszczęśliwy Kazimierz B.

Drogi Kaziu!

Najgorsze jest, żeś nie zdał egzaminu, a nie śmiech kolegów. Polska musi mieć dzielną, pracowitą, wykształconą młodzież, a więc trzeba się dużo i dobrze uczyć. Za lanie, któreś dostał od Ojca, to ci mocno współczuję.

Postaraj się, byś w przyszłości więcej na nie nie zasłużył. Poradzić mogę ci tylko jedno: weź się w garść, popracuj nad sobą, a wtedy napewno uda Ci się przynajmniej na przyszły rok być dobrym uczniem.

Redaktor

ZAGADKI

ZAGADKA 1

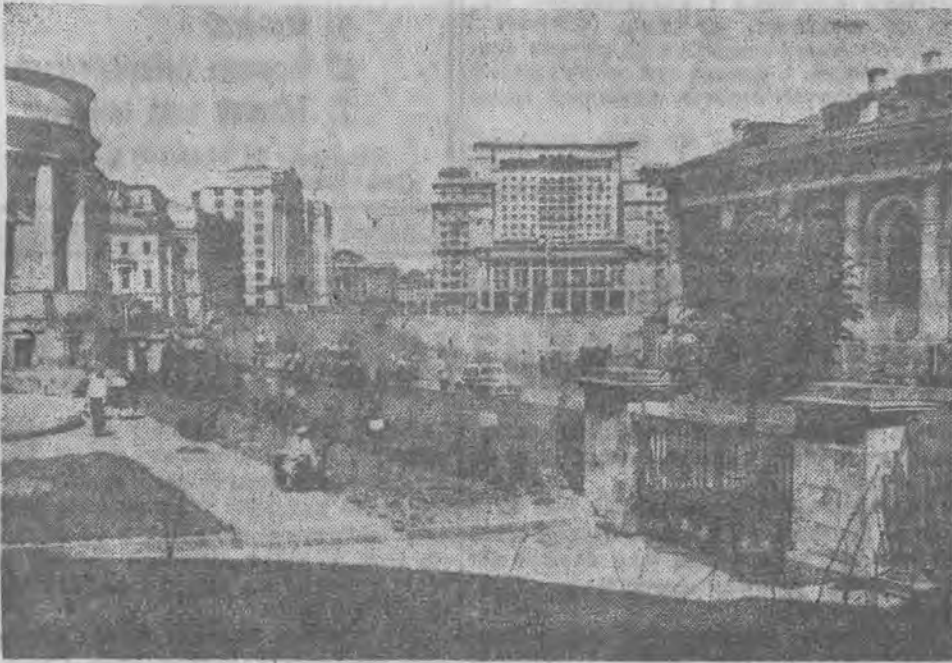
Wyższy, niż wieża,
z cegły zrobiony,
do nieba zmierza
a w lato,
czy w zimą
usmolony dymem.

ZAGADKA 2

Czy mu ciężko,
czy mu lekko —
rozłożył się zwycięsko
nad rzeką.

Zbliża się 800-lecie Moskwy

Stolica Z.S.R.R. potężnym ośrodkiem przemysłu



MOSKWA -- Widok na plac Maneżu. Pośrodku monumentalny hotel „Moskwa”



M. Maslennikova — przodownica w wyścigu pracy w moskiewskiej przędzalni jedwabiu

Przemysł Moskwy przedrewolucyjnej był odzwierciedleniem przemysłowego zacofania Rosji. W mieście przeważały przedsiębiorstwa rzemieślnicze i drobny przemysł chałupniczy. Wśród większych przedsiębiorstw przemysłowych czołowe miejsce zajmowały fabryki włókiennicze. Nic więc dziwnego, że Moskwę nazywano „kretową”. Drugie miejsce po przemyśle włókienniczym zajmowały fabryki artykułów spożywczych — cukrownie, fabryki drożdży, gorzelnie, fabryki tytoniu. Roczna produkcja przemysłu metalowego i budowy maszyn wynosiła zaledwie 11 procent ogólnej produkcji moskiewskiej.

30 lat temu, gdy w Rosji obalono władzę obywatelską i kapitalistów, fabryki i zakłady przemysłowe przeszły na własność narodu. W ciągu ośmiu lat naród radziecki odbudował swoją gospodarkę, zrujnowaną przez trzyletnią wojnę światową i czteroletnią wojnę domową. W 1925 roku Józef Stalin nakreślił drogę uprzemysłowienia kraju. Drogą tą poszła również ludność Moskwy. W 1928 roku zostały zbudowane wielkie zakłady przemysłu elektrycznego, produkujące transformatory wysokiego napięcia, piece elektryczne do przetapiania stali, magneto do samochodów i traktorów, żarówki elektryczne. W 1940 roku wartość produkcji zakładów wynosiła prawie połowę wartości całej produkcji przemysłowej Moskwy przedrewolucyjnej.

Zakłady samochodowe imienia Stalina są chlubą Moskwy i całego kraju. Wyrosły one z warsztatów remontu samochodów, będących własnością milionera Riabuszyńskiego. Co roku montowano w tych warsztatach z importowanych części 90 do 100 samochodów. Obecnie wnoszą się tutaj wielkie hale fabryczne, wyposażone w najlepsze na świecie obrabiarki. W ciągu pięciu godzin zakłady dają więcej samochodów niż warsztaty Riabuszyńskiego w ciągu całego roku. Zaś roczna produkcja zakładów równa się wartości całego przemysłu moskiewskiego w 1913 roku.

W 1932 roku zbudowano pierwsze w ZSRR zakłady żelazek kulkowych.

Przybory miernicze i inne, jak mikrometry, cyrkle, płytki Johansona, frezy, świdry — wszystko to produkuje się w moskiewskich zakładach „Frezer” i „Kalibr”, zbudowanych przed 15 laty.

W ciągu radzieckich pięcioletek zbudowano w Moskwie kilkadziesiąt zakładów przemysłowych, między innymi największe w kraju zakłady obrabiarek imienia Ordżonikidzego, dwie fabryki zegar-

ów, olbrzymie zakłady rowerów, wielkie piekarnie mechaniczne, fabryki przetworów mlecznych i margaryny.

Oto kilka znamienitych rysów przemysłu moskiewskiego — zbudowany po 1930 roku kombinat przetworów mięsnych imienia Mikołajowa wyrabia półtora raza więcej wędlin, niż wszystkie wędliniarnie rosyjskie w roku 1913. Chłodziarstwo kombinatu ustępuje pod względem rozmiarów jedynie chłodziarstwu rzeźni w Chicago.

Budując nowe, potężne zakłady przemysłowe i fabryki, moskiewczanie nie zapomnieli również o swoich starych przedsiębiorstwach, które zostały całkowicie zrekonstruowane, rozszerzone i wyposażone w nowoczesny sprzęt.

Stare zakłady hutnicze, które przed Rewolucją Październikową należały do Goujona i wyrabiali drut i blachę, zamieniły się w wielkie przedsiębiorstwo. Jego nowa nazwa „Sierp i Młot” znana jest w całym Związku Radzieckim. Zakłady przetwarzają tysiące ton stali wysokiego gatunku i nierdzewnej rocznie, dla produkcji samochodów, samolotów i elektrowozów.

Stare zakłady „Bromley” również zostały przebudowane i zrekonstruowane. Zostały z nich tylko mury z cegiel. Zakłady Bromleya produkowały rocznie około 250 niewielkich obrabiarek. Zbudowano na ich miejsce zakłady „Krasnyj Proletarij” produkujące rocznie tysiące obrabiarek skomplikowanej konstrukcji.

Chałupnicza fabryka obuwia moskiewskiego kupca Michajłowa przekształciła się po 1930 roku w wielką fabrykę obuwia „Paryska Komuna”. Michajłow wyrabiał rocznie 54 tysiące par obuwia. „Paryska Komuna” produkuje rocznie około 6 milionów par — więcej, niż produkowały wszystkie fabryki obuwia carskiej Rosji.

Według nowego pięcioletniego planu (1946 — 1950) pomyślnie realizowanego w całym kraju, przemysł moskiewski w porównaniu z poziomem przedwojennym wzrośnie o 30 procent. Najbardziej rozbudowane zostaną zakłady budowy maszyn i w pierwszym rzędzie wytwórnie samochodów, obrabiarek, motorów Diesla, rowerów, kotłów dla elektrowni, oraz przemysł elektryczny.

Adwokatura polska na gruncie demokracji

Tragiczne ofiary wojny. — Z 9 tysięcy pozostało przy życiu 3 tysiące. —
— Szczupły dopływ nowych sił. — Uspołecznienie adwokatury

Wywiad z prezesem Zw. Adwokatów w Łodzi M. Jaroszem

Adwokat Mieczysław Jarosz należy do kategorii starych i doświadczonych prawników — demokratów z tej nielicznej dziś plejady przedwojennych obrońców, większość których zginęła tragicznie podczas młodej wojny, okupacji i powstania.

Jest również działaczem szeregu organizacji o charakterze prawnospołecznym. Postępowe społeczeństwo polskie dobrze go pamięta z licznych procesów politycznych tej miary, co np. osławiony proces brzeski, w ramach którego mecenas Jarosz występował jako obrońca.

— Nie wszystkim jest znany — powiada zasłużony prawnik — los jednego z głównych smutnej pamięci „bohaterów” osławionego procesu brzeskiego — prokuratora Krauzego. Ten rzecznik bezprawia sanacji w r. 1940 okazał

się jawnym już nie „volks”, ale „reichsdeutschem” i przebywał gdzieś w Niemczech, skąd wysłał listy do Polski, nie ukrywając przebiegu swej „karjery” zdrójcy narodu polskiego.

Nie było w tym, zresztą, nic dziwnego, gdyż ten pupil osławionego Grabowskiego, dostojny „dygnitarz” sanacyjny jeszcze za czasów urzędowania swego w Piotrkowie w charakterze prokuratora (a więc, przed procesem brzeskim) miał jakieś dziwne i tajemnicze kontakty z „niemieckimi muzykami i grajkami, którzy od czasu do czasu odwiedzali Piotrków. Tajemnica tych kontaktów ujawniła się dopiero w r. 1940...

Adwokatura polska? Jej liczebność obecnie? Zaiste, tragiczne pytanie! Z 9000 polskich adwokatów z przed wojny, pozostało zaledwie 3.000. Reszta zginęła w lochach niemieckich

wiezień, w obozach, — wszędzie, gdzie krwawymi literami wypisywano martyrologię naszego narodu.

Dopływ nowych sił do adwokatury? — Minimalny, gdyż dzisiejsza młodzież, studiująca prawo, ze względu na obecne warunki materialne, pragnie jak najprędzej się usamodzielić. Kilka lat aplikantury, praca pod pieczą patrona — niezbyt pociągają młodych prawników. Podam konkretny przykład: w Warszawie przed wojną, było kilkuset aplikantów. Dziś jest ich zaledwie kilkudziesięciu.

Mecenas Jarosz porusza niezwykle doniosłe i aktualne zagadnienie uspołecznienia adwokatury w ramach demokratycznej rzeczywistości Odrodzonej Polski Ludowej.

„Udział naszej palestry w życiu społecznym na skalę państwową, — mówi mecenas, — był na ogół mniejszy, niż np. we Francji lub Czechosłowacji. Natomiast, obecnie odcinek społeczny znacznie się ożywił, zwłaszcza z za wodowego, o ile tak da się powiedzieć, punktu widzenia. Niebawem będą utworzone Biura Społecznej Pomocy Prawnej. Nastąpi to już od dnia 1 września b.r. Na mocy uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej, biura te będą udzielać pomocy prawnej wszystkim jej potrzebującym, pobierając za to minimalne, ściśle ustalone, wynagrodzenia.

Ciekawo, dźmę przytoczył mecenas Jarosz, mówiąc o zawodowych organizacjach adwokackich, istniejących obecnie na terenie Kraju: „W Łodzi istnieje Związek Adwokatów”, którego prezesem obecnie jestem ja. Nie jest to, jednak, organizacja zawodowa i związkowa w pełnym tego słowa znaczeniu. Należą do niej nie tylko adwokaci, lecz również aplikanci i pracownicy kancelarii adwokackich. Związek ten należy do O.K.Z.Z z tej racji, że w ramach tego się występuje sformułowane pojęcie państwowej przynależności, ich praw i obowiązków. Jest to organizacja o charakterze, raczej, społeczno-politycznym. Urządząmy odczyty, dyskusje oraz zebrania.

Nezależnie od tego na terenie całego kraju istnieją Rady Adwokackie. W zakresie tych Rad, dotychczas obowiązuje prawo narzucone palestrze przez niesławnej pamięci Grabowskiego. Dekretami z dnia 4 maja 1938 r. i 26 sierpnia 46 r. wprowadzono nieznaczne uzupełnienia w tej dziedzinie.

Ten nienormalny stanu rzeczy ulegnie wkrótce zmianie, gdyż Naczelna Rada Adwokacka w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości, powołała specjalną komisję, której zadaniem jest opracowanie zasad nowego prawa i ustroju adwokatury na gruncie szerokiej demokracji”.

Na progu ery uskrzydłonej ludzkości

Zdobywczy wyścig udoskonaleń w lotnictwie

Podbój powietrza otwiera nieograniczone możliwości

Otraskaliśmy się już z zawrotnym postępem techniki i nikogo już nie dziwi coraz to nowe zdobycze na tym polu. A jednak ostatnie projekty unowocześnienia komunikacji powietrznej wyglądają znowu jak bardzo nierealne i fantastyczne plany.

Co usłyszymy przez radio

12.06 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 12.10 „Z naszych stron”. 12.25 Audycja dla wsi. 12.35 Melodie skrzypcowe. 13.00 „Z mikrofonem po kraju”. 13.10 Koncert kapeli wrocławskiej. 14.00 Kronika i komunikaty z Łodzi. 14.05 Bruch: Koncert skrzypcowy z płyt. 14.30 Przerwa. 15.00 Muzyka taneczna z płyt. 15.20 Pogadanka dla dzieci starszych. 15.40 Marsze artystyczne. 16.00 Dziennik. 16.20 Koncert laureatów eliminacyjnego konkursu solistów na Międzynarodowy Festiwal w Pradze. 16.40 „Ze świata radia”. 16.50 Pogadanka sportowa. 17.00 Muzyczna z Łodzi. 17.35 Audycja dla robotników. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 Przemówienie wicewojewody Józefa W. Stawińskiego, prezesa P.Z.Z., w związku z „Dniem Grunwaldu”. 18.08 „Tradycje historyczne Grunwaldu” — pogadanka K. Przybył-Stalskiego. 18.15 Felieton sportowy red. K. Rozmysłowicza z Łodzi. 18.20 „Co słychać w gospodarce” (z Łodzi). 18.30 Koncert życzeń z Łodzi. 19.00 Muzyka operowa z płyt. 21.00 Dziennik. 21.30 Kwadrans muzyki tanecznej z płyt. 21.45 Słuchowisko pt. „Dwaj bracia”.

Najnowsze modele ogromnych samolotów, poza zasadniczymi różnicami w budowie silnika, posiadają zupełnie inny, niż dotychczas kształt i linię. Zniknie kadłub, skurczy się do maleńkich rozmiarów ogon, a rozbudowane do maksimum potężne skrzydła upodobnią samolot do wałki. Załoga, składająca się z 15 osób, będzie umieszczona w szklanej, przezroczystej gondoli, zaopatrzonej w niesłychanie wielką ilość precyzyjnych przyrządów i automatów. W samej tylko kabinie inżyniera pokładowego, będzie ich około 200 (!). Szybkość takiego samolotu, na skutek zmniejszenia się oporu powietrza, będzie, naturalnie, o wiele wyższa, niż dotychczasowych modeli.

Przeciwieństwem do samolotu o rozbudowanych skrzydłach ma być amerykański model na rok 1947, o bardzo cienkim i wydłużonym kadłubie, o dziwnie wyłamanych skrzydłach i fantastycznie rozczapirzonym ogonie. Jeżeli konstruktorzy tego najnowocześniejszego statku powietrznego podają cyfry choćby tylko trochę zbliżone do prawdy, samolot taki, lecąc na wysokości 12.000 metrów, rozwijałby szybkość większą od szybkości głosu, bo 1.600 km na godzinę. Przy takiej szybkości i wysokości siła tarcia powietrza o skrzydła i kadłub rozgrzewałaby je do temperatury 115 stopni Celsusza. Wątpliwy jednak, by ten projekt tak fantastyczny prędko został zrealizowany.

W każdym bądź razie postęp w lotnictwie jest ogromny i wprost rewelacyjny. Jeszcze w 1939 roku największa szybkość, osiągnięta

przez samolot transportowy, wynosiła 323 km na godzinę, w roku ubiegłym rekord szybkości wzrósł do 467 km, a przewiduje się, że w roku bieżącym statki stratosferyczne mając zasięg przeszło 6.000 km, rozwiną szybkość 673 km na godzinę.

Nowoczesne lotnictwo posiada nieograniczone możliwości transportowe i w miarę jego rozrostu mogą się dość istotnie zmienić warunki naszego życia.

A jednak, mimo niesłychanych osiągnięć nauki i techniki, proste na pozór pragnienie uskrzydlenia ludzi ciągle jeszcze nie postąpiło naprzód. Ostatnio zajął się tą sprawą jeden z najsłynniejszych uczonych radzieckich, członek Akademii Nauk w Moskwie, prof. Gołubiew, który poświęca wiele czasu na badanie lotu owadów i ptaków. Na podstawie obserwacji, uczony wraz ze swymi współpracownikami dokonał w laboratorium aerodynamicznym Uniwersytetu Moskiewskiego, wielu ciekawych spostrzeżeń oraz opracował szereg dokładnych formuł, dotyczących mechanizmów o napędzie skrzydłowym.

Prof. Gołubiew twierdzi, że maleńkie samolotki bez motoru, poruszane siłą mięśni człowieka, są kwestią nie tak dalekiej przyszłości. Człowiek zaopatrzony w skrzydła, nie będzie wzbijał się na bardzo znaczną wysokość, ale w każdym razie będzie mógł szybciej i spokojnie w przestworzach, jak ptak, który pobudził ludzką fantazję i wskazał człowiekowi kierunek nieba

Nowe siły napływają do włókiennictwa

Młodym „narybkiem” trzeba się zainteresować

Siedzący przede mną młodzieniec jest wyraźnie onieśmielony. Nie spodziewał się wiodocześnie, że on, szary, zwyczajny człowiek, będzie udzielał wywiadu prasie i opowiadał historię swego życia, niby jakaś gwiazda filmowa.

Ob. Walawende Jan, lat 27, od dzieciństwa marzył o tym, aby włókienniczej, zostać technikiem, a może nawet inżynierem i do gruntu zająć zawód, który go zaciekał i pociągał. Od marzeń do realizacji, zdawała się rozciągać nieprzebrana przepaść.

Syn małorolnego chłopca (2 ha gruntu) zamieszkały w małej miejscowości Rakszawie, zagubionej gdzieś w województwie rzeszowskim, jakże mógł marzyć o tym, by kiedykolwiek zdobyć fundusze na wyjazd do Bielska lub Łodzi. Owszem, była kiedyś w Rakszawie 3 letnia szkoła włókiennicza. Ale p. Zajaczek, miejscowy dyrektor fabryki dbał już o to, by do szkoły tej nie mógł się przedostać syn małorolnego chłopca. Wiadomo, fabrykant lubi mieć w fabryce techników i majstrów „swóich”, „pewnych” ludzi. A w 1932 r. p. Zajaczek umiał się postarać, by szkoła została zamknięta i tak już pozostało.

Przyszła wojna i niemiecka okupacja. P. Zajaczek przypomniał sobie wówczas o postanowieniu swej germańskiej krwi i w myśl hasła „swój do swego po swoje” zgłosił się jako volksdeutsch. Fabryka rządził, jak dawniej, i chwalił sobie — a jakże — niemieckie porządki.

Tylko syn biednego chłopca — ob. Walawende — musiał pójść do fabryki na czarną robotę, aby uniknąć wywózki do Niemiec.

Przyszedł rok 1944 i wraz z uciekającymi na zachód Niemcami przeszedł bez wieści i p. Zajaczek. Fabryka przeszła w ręce państwa, które zatroszczyło się o kadry młodych fachowców, bez których przemysł włókienniczy istnieć i rozwijać się nie może.

I oto dnia 4 października 1944 r., po 12-tu latach przerwy w Rakszawie dokonano otwarcia teraz już Państwowej Szkoły Włókienniczej w Rakszawie.

A front był o 15 km, i od huku dział wypadły czasem świeże wstawione szyby...

Ob. Walawende jeden z pierwszych zapisał się w poczet uczniów.

Nauka dostępna dla każdego, gdyż bezpłatna zupełnie, a dla zamiejscowych urządzono przy szkole internat. A uczyć w tej szkole nie tylko przedmiotów fachowych, niezbędnych dla zawodu technika włókienniczego, ale również literatury, historii i języków. Ob. Walawende ma więc nie tylko podstawowe wiadomości

teoretyczne i praktyczne z dziedziny techniki włókienniczej, ale zdobył również wykształcenie ogólne w zakresie małej matury.

Dzięki subsydiom, udzielonym przez Ministerstwo Przemysłu, szkoła może przystąpić do budowy nowego budynku i w przyszłości kształcić będzie 200 osób. W tym roku opuściło mury szkolne 80 absolwentów. Z tych duża część, bo 32, skierowana została do fabryk włókienniczych, leżących w województwie łódzkim. Będą tu odbywali praktykę

otrzymując mieszkanie i wynagrodzenie. Należy się spodziewać, że władze C.Z.P.W. i dyrektorzy fabryk zapiekują się szczerze młodym narybkiem i pomogą tym początkującym w ich pierwszych krokach, stawianych samodzielnie.

Młodzi praktykanci nie myślą poprzestać na tym, co zdobyli. Większość z nich marzy o dalszej nauce i wstąpieniu na Politechnikę Włókienniczą. Wierzą, że im się to uda. Droga stoi przed nimi otworem. Swit

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU BUDOWY MASZYN WŁÓKIENNICZYCH, ŁÓDŹ, Plac Zwycięstwa 2.

zatrudni:

- 1) Ślusarzy
- 2) Ślusarzy narzędziowych
- 3) Tokarzy oraz frezerów

Zgłoszenia do Wydziału Personalnego Zjednoczenia.

Złodzieje dobra publicznego i współtowarzyszy pracy

Należy wytepić kradzieże i nadużycia w fabrykach

Jeżeli place wielu robotników i pracowników są jeszcze za niskie, jeżeli często ich stopa życiowa pozostaje poniżej minimum egzystencji, to jedną z głównych przyczyn tego są kradzieże fabryczne, nadużycia i różne podobnego rodzaju złośliwości.

Kierownik F-ki Sukna „Arndt” w Tomaszowie — Jan Lasota i magazynier tejże fabryki, Hieronim Rybak, przeprowadzili rozmaite ciemne machinacje, w wyniku czego zabrakło w magazynie ponad 2.000 kg gotowej przędzy. Kombinatorzy zostali zwolnieni z pracy i zajęła się nimi prokuratura.

Pracownik PZPB Nr 16, Banasiak, przytrzymany został przez Straż Przemysłową, gdy usiłował podnieść wyrzucone przez okno na ulicę dwie paczki przędzy wagi 8 kg. Sprawę skierowano do prokuratury.

W PZPB w Bielawie (Dolny Śląsk) ujawniła kontrola w magazynie podręcznym kuchni większą ilość produktów, które w kartotece zostały rozchodowane, a w rzeczywistości nie zużyte i ukryte w zamiarze przywłaszczenia. Wykryto również szereg innych nadużyć. Kierownik Wydziału Aproprowiacji Roman Skory oraz pracownicy kuchni i magazynu pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

Kierownik Tkalni Mechanicznej Nr 1 przy Państw. Zjedn. Zakładach Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego w Łodzi, Zygmunt Kwapiński, wyniósł z fabryki 32,8 kg przędzy jedwabnej, wartości 49,500 zł. Złodziejem zajęła się Komisja Specjalna.

Włodzisław Korkowski i Stefan Waszak, pracownicy firmy d. „Margulies i Wolman” w Łodzi, zajmowali się nielegalnym przerebobem półoczek z przędzy, pochodzącej z pozbawionej nadzoru przedsiębiorstwa. I tą sprawą zajęła się Komisja Specjalna.

W Państw. F-ce Nr 20 w Łodzi zaginęło 7 sztuk materiału wełnianego. Przeprowadzona kontrola stwierdziła, że magazyn nie był odpowiednio zabezpieczony, a po skończonej pracy nawet nie był plombowany. Kierownik

O godzinie 17-ej zebranie koła Związku Inwalidów oraz koła Związków Zawodowych.

GÓRNA:

O godzinie 14-ej zebranie koła I zmiany tkalni i przedalni PZPB Nr 3.

O godzinie 13.30 zebranie koła I zmiany PZPW Nr 6 oraz koła PZPB Nr 8.

O godzinie 13-ej zebranie koła pierwszej zmiany PZPB Nr 7.

GÓRNA PRAWA:

O godzinie 13.30 zebranie III koła PZPB Nr 8 „B”, IV koła PZPW Nr 1, I koła Ośrodka Konfekcyjnego Nr 3 oraz koła PZPB Nr 18.

O godz. 15-ej zebranie koła PZPB Nr 5 „A”

O godzinie 15.30 zebranie koła I „Otto Bankie”.

O godzinie 16.30 zebranie III koła PZPW Nr 4.

LEWA ŚRÓDMIEŚCIE:

O godzinie 10-ej rano zebranie koła pracowników Kln Śródmieścia.

O godzinie 13.30 zebranie koła I i „Kleinman”.

O godzinie 14-ej zebranie koła III i Kepsz.

O godzinie 15.30 zebranie koła Hurtowni Odpadków Nr 3.

O godzinie 16-ej zebranie koła dziesiątego KEŁ oraz koła I. Szelefer.

STAROMIEJSKA:

O godzinie 16-ej zebranie kół I „Silwars Paged”, „Tamara” oraz koła fabryki Wstążek Nr 3.

O godzinie 18-ej zebranie terenowego koła „Koziny”.

O godzinie 19-ej zebranie terenowego koła „Nowe Zieleno”.

O godzinie 17-ej zebranie koła GT.

BALUTY:

O godzinie 14-ej zebranie koła XI kom. MO.

O godzinie 16-ej zebranie koła sortowni Szmata oraz CSS.

fabryki Cyperling winny niedbalstwa został zwolniony z pracy. Sprawę skierowano do prokuratora.

Kierownik referatu aprobowacji F-ki Nr 9 w Łodzi Stanisław Figiel przywłaszczył sobie 736 kg mąki, którą pobrał jako deputat dla pracowników. Sprawca obrzydliwego „figla” został aresztowany.

Aresztowany również został Adam Jaranowski, kierownik f-ki „Wy-Ka” w Łodzi, w której kontrola stwierdziła brak przędzy, zbyt duży odsetek odpadków oraz ogólny chaos w gospodarce materiałowej.

Trudno po prostu oszacować, jak wielkie straty ponosi nasz przemysł, nasza gospodarka narodowa i klasa pracująca na skutek tego rodzaju niesumienności pewnych jednostek, które obciążają się kosztem swoich to-

warzyszy pracy, w trudzie i znoju, odbudowujących kraj ze zniszczeń i pożogi. Jest coś straszliwego i obrzydliwego zarazem w tym kontraście pomiędzy stopą życiową przeciętnego lojalnego pracownika, a sposobem bycia tych, co żyjąc „o lekkim chlebie” mogą sobie pozwolić na luksus i najbardziej rozrzutny tryb życia.

Na szczęście czujność całego społeczeństwa została ostatnio rozbudzona. Coraz częściej płaszki co nie orzą i sieją wpadają do kloki, która zatrząskuje się za nimi na długo.

Tylko czujność wszystkich ludzi pracy, tylko współdziałanie całego społeczeństwa, tylko pogarda najbliższa wobec mawersantów i złodziei dobra publicznego mogą pokonać panoszącym się nadużyciom i kradzieżom.

Ceny maksymalne

na artykuły pierwszej potrzeby

ustaliła Komisja Cennikowa na m. Łódź

Komisja Cennikowa na m.Łódź podaje do wiadomości, że na posiedzeniu w dniu 14 lipca 1947 r. na podstawie art.5 ust.5, art.7 ust.1 pkt a) ustawy z dn.2.VI.1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 218) oraz § 7 pkt. b) rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10. VI. 1947 r. w sprawie organizacji i zakresu działania komisji cennikowych (Dz. U. R. P. Nr 44 poz. 230) ustaliła na niżej wymienione artykuły spożywcze pierwszej potrzeby następujące maksymalne ceny sprzedaży hurtowej i detalicznej:

CENNIK Nr 1

L. p.	Artykuł	Cena hurtowa za 100 kg	Cena detaliczna za 1 kg
1.	Mąka żytnia 90-procentowa	3.350,—	39,—
2.	Mąka pszenna 80-procentowa	6.100,—	71,—
3.	Kasza jęczmienna perłówka I gat. 55-proc.	6.210	72,—
4.	Kasza jęczmienna łamana 65-procentowa	5.380,—	62,—
5.	Pęczak 70-proc.	4.990,—	58,—
6.	Kasza jaglana 60-procentowa	7.800,—	90,—
7.	Chleb żytni z mąki 90-procentowej	3.000,—	33,—
8.	Chleb pszenny z mąki 80-procentowej	5.860,—	64,—
9.	Bułki 50 gr. z mąki pszennej 80-procent.	7.440,—	80,—
10.	Mięso wołowe I gat. (ze sztuk tuczonych)	16.200,—	—
11.	Mięso wołowe II gat. (ze sztuk mięsnych)	15.300,—	—
12.	Polędwica wołowa	—	260,—
13.	Mięso wołowe bez kości	—	220,—
14.	Mięso rosółowe	—	180,—
15.	Mięso pieczeniowe	—	200,—
16.	Kość wołowa	—	25,—
17.	Mięso wieprzowe bez dokiadki	—	220,—
18.	Szab	—	260,—
19.	Baleron mięso	—	260,—
20.	Żeberka wieprzowe	—	200,—
21.	Boczek bez kości surowy	—	260,—
22.	Słonina	22.600,—	256,—
23.	Smalec	29.500,—	340,—
24.	Kaszanka z kaszy tatarskiej	—	160,—
25.	Kaszanka z kaszy jęczmiennej	—	80,—
26.	Salceson	—	280,—
27.	Salceson czarny	—	280,—
28.	Słonina wędzona	—	340,—
29.	Kielbasa serdelowa	—	500,—
30.	Kielbasa zwyczajna	—	290,—
31.	Wątrobiana	—	320,—
32.	Podgarłana	—	200,—
33.	Krakowska	—	340,—
34.	Szynka gotowana	—	420,—
35.	Szynka surowa wędzona	—	320,—
36.	Szynka surowa wędzona bez kości	—	340,—
37.	Boczek surowy wędzony	—	320,—
38.	Polędwica surowa wędzona	—	440,—
39.	Parówki i serdelki	—	340,—
40.	Masło mleczarskie	—	480,—
41.	Masło oseklowe	—	360,—

Powwyższe ceny obowiązują od dnia 15 lipca 1947 r.

Żądanie lub pobieranie cen wyższych od ustalonych jest zabronione przez art.1 powołanej na wstępie ustawy i z mocy art.14 ust.1 tejże podlega karze więzienia do lat pięciu i grzywnie do 3.000.000 zł. lub jednej z tych kar w trybie postępowania doraźnego. Z mocy ust.2 tegoż art.14 tej samej karze podlega ten, kto prowadząc przedsiębiorstwo sprzedaży lub sprawując nad nim nadzór, dopuszcza się żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych.

Ponadto z mocy art. 17 ust. 1 tejże ustawy organa Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym mogą zabezpieczyć wykonanie kary grzywny przez opis i zajęcie majątku oskarżonego i zarządzić tymczasowe zamknięcie przedsiębiorstwa oraz sprzedać po cenach obowiązujących towary, stanowiące przedmiot przestępstwa lub ulegające szybkiemu zepsuciu. Komisja Specjalna może skierować sprawcę przestępstwa do pracy przymusowej, orzec przepadek towarów, których przestępstwo dotyczy i przypadek urzędzeń przedsiębiorstwa oskarżonego, tudzież zamknąć to przedsiębiorstwo i pozbawić oskarżonego uprawnień handlowych i przemysłowych oraz prawa do zajmowania lokalu handlowego.

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI
(—) HENRYK SKAŁECKI

Łódź, 15 lipca 1947 r.



WSPÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPR i PPS

Dzisiaj o godzinie 13-ej odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS firmy Miller zmiany pierwszej.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 13-ej zebranie koła tkalni i „Horak”, koła szewców i krawców zmiany dziennej oraz koła fabryki „Hausman”.

WIDZEW:

O godzinie 16.30 zebranie koła PMS.

O godzinie 16-ej zebranie koła I „Jarysz”.

O godz. 15.30 zebranie koła Zjedn. Fabr. Pończ.

GÓRNA LEWA:

O godzinie 14-ej zebranie koła CZPW Nr 5 oraz koła PZPK Nr 2.

O godz. 15.30 zebranie koła CZPW Nr 3.

O godzinie 16-ej ZPPO.

ŚRÓDMIEŚCIE:

O godzinie 13.30 zebranie koła Zjednoczenia Przemysłu Gumowego.

O godzinie 14-ej zebranie koła IV okręgu Wydziału Plantacyjnego Z. M.

O godzinie 15-ej zebranie koła Urzędu Pocztowego Łódź Nr 1.

O godzinie 15.30 zebranie koła RTPD.

O godzinie 16-ej zebranie kół Warsztatów Miejskich, Zjednoczenia Przemysłu Pończoszniczego oraz koła Zjednoczenia Przemysłu Jedwabniczego.